№ 79. WILNO, piątek dnia 27 marca (9 kwietnia) 1915 roku. № 79.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.
Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego“, prospekt Ś-to Jerski Nr. 28.

WYDAWNICTWA ROK XI.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprocz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II.

TEATR POLSKI NA POHULANCE
(tel. 16—81).
Dziś, w piątek 27 b. m.
„ROBERT I BERTRAND“
Operetka Kratzera.
Anons! Jutro w Sobotę, „JEGO CÓRECZKA“.

ZARZĄD
Wileńskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
podaje do wiadomości pp. Członków, iż wyznaczone na 18 b. m. Walne Zgromadzenie doroczne nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia określonej przez ustawę liczby członków. Wobec powyższego **powtórne Walne Zgromadzenie** odbędzie się, bez względu na ilość przybyłych członków, w dniu 31 marca r. b. o g. 8 wieczorem w lokalu Wileńskiego Zarządu Miejskiego. 258

Egzamina wstępne do klas:
wstępnej, I, II, III i IV
Wileńskiego 8-io klasowego prywatnego Gimnazjum Żeńskiego
z prawami W. PROZOROWEJ,
rozpoczną się 16 kwietnia (Chersońska 5).

MARJA MATUSZEWICZOWA
Lekarz-Dentysta
wznowiła przyjęcia,
Górzysty 3 dom 2-gi od Wileńskiej.

Potrzebni chłopcy
DO POSŁUG
umiejący czytać i pisać.
Referencje konieczne.
Zgłaszać się do Administracj
KURJERA LITEWSKIEGO
Prospekt Ś-to Jerski 28.

O samorządzie miejskim w Królestwie.

Chcemy dziś pomówić o wrażeniu, jakie wywołało obdarzenie samorządem miast Królestwa i o ocenach tej doniosłej reformy. Zanim to jednak uczynimy, musimy powtórzyć jeden z ustępów ustawy, dotyczących praw języka polskiego, w Nr. 77 bowiem naszego pisma wypadł jeden wiersz, który poniżej podkreślamy. Ustęp brzmi.

„W obrębie gubernji Królestwa Polskiego używa się języka polskiego przy korespondencji z instytucjami samorządu miejskiego, *w biurowości wewnętrznej samorządu miejskiego*, jak również w korespondencji z prywatnemi instytucjami i osobami, prócz osób pochodzenia rosyjskiego, przy korespondencji, z któremi obowiązkowy jest język ogólno - państwowy; nadto wszystkie odpowiedzi na zgłoszenia instytucji i osób prywatnych w języku ogólno-państwowym, powinny być udzielane w tymże języku“.

O ustępach, dotyczących języka, powiada warszawski „Dziennik Polski“: „Jak się okazuje w sprawie językowej przeszła ostatecznie redakcja liberalniejsza, niż którakolwiek z projektowanych przez rząd lub izby prawodawcze. Nie tylko bowiem odpadła poprawka posła Aleksiejewa (o prowadzeniu obrad przez prezesów po rosyjsku) i Rady państwa (o przemawianiu tylko po rosyjsku), ale nadto, zamiast projektowanej we wszystkich redakcjach dwujęzyczności w biurowości wewnętrznej, postanowiono ostatecznie, że biurowość ta prowadzona będzie w języku polskim“.

Wracając do właściwego tematu, musimy przedewszystkiem zaznaczyć komentarz półurzędowego „Warszawskiego Dniewnika“, który, zaznaczywszy, że zaspokojenie przez nową ustawę „dojrzałej sprawy“ samorządu jest „nowym dowodem względów i pieczołowitości Najjaśniejszego Pana wobec naszego kraju“, pisze dalej między innemi:

„Odezwa Najdostojniejszego Zwierzchniego Wodza Naczelnego, która obwieściła życzliwy stosunek do narodu polskiego, już wcześniej znalazła odbicie w mowie najwyższego przedstawiciela władzy miejscowej, generał-gubernatora warszawskiego — w tej mowie, którą książę Engałyczew, obejmując swój urząd, wygłosił do urzędników cywilnych. Obecnie stoimy bezpośrednio wobec faktu dokonanego: z pośród zamierzonych reform ogłoszono jedną z najistotniejszych, obejmującą interesy licznej ludności miast“.

Zaznaczywszy dalej, że ustawa jest dowodem „zaufania godnego władnej Rosji i zasłużonego przez naród polski w przeżywanym przez całą Słowiańszczyznę czasie ciężkich prób“, półurzędowiec pisze dalej:

„Ustawę wprowadza się w postaci zmienionej, odpowiednio do właściwości kraju i że ustawa ta zupełnie dokładnie ustala postawę życzliwą wobec języka polskiego, gwarantując jednocześnie znaczenie języka rosyjskiego, jako ogólno-państwowego.

Ustawa najpierw wprowadzona będzie w Warszawie, przytem, w zależności od niezbędnych zarządzeń przygotowawczych, przed dniem 1 (14) stycznia 1916 r.

Owocna praca komitetów obywatelskich w zakresie czynienia zadość będącym na porządku dziennym, wytwarzanym przez okoliczności wojenne potrzebom, pozwala żywić nadzieję, że, przy udatnym wyborze przedstawicieli ludności do zarządów miejskich, zarządy te okażą się zupełnie przygotowanemi do umiejętnego prowadzenia gospodarstwa miejskiego i usprawiedliwią zaufanie, okazywane ludności miejscowej. Nie wdając się w politykowanie, mocno stojąc na gruncie legalizmu, instytucje samorządu miejskiego mogą oddać znaczne usługi podźwignięciu ekonomicznemu kraju i jednocześnie przez swą pożyteczną pracę ułatwić wprowadzenie dalszych reform, których urzeczywistnienie ściśle zależne jest od pomyślnego wprowadzenia tej pierwszej reformy“.

Przechodząc do społeczeństwa polskiego, zaznaczyć musimy za „Kurjerem Warszawskim“, że wiadomość o wprowadzeniu samorządu wywołała w Warszawie wrażenie, któremu towarzyszyły liczne komentarze. „Żywość komentarzy rzeczonych — pisze dalej to pismo — dobrze świadczy o stopniu interesowania się publicznego pilnemi zagadnieniami publicznemi, należy wszakże dbać o to, aby opinja publiczna trafnie orjentowała się w znaczeniu aktów prawodawczych, wprowadzających takie lub inne zmiany do naszego życia zbiorowego. Zwłaszcza chodzi o to, abyśmy sprawiedliwie oceniali rzeczy tymczasowe, uwarunkowane potrzebami chwili bieżącej, i nie mieszali ich z tem, co musi przyjść z czasem, jako wynik szerokiego i trwałego programu państwowego“.

W dalszym ciągu „Kurjer Warszawski“ analizuje memorjał Rady ministrów, przypomina dzieje projektu i napomyka, że przedstawiciele rządu niejednokrotnie zaznaczali, że ustawa miejska z r. 1892 jest już przestarzała, poczem, przechodząc do cytowanego wyżej komentarza „Warsz. Dniewn.“ powiada między innemi:

„Gdybyśmy np. przypuścili, że samorząd miejski,

nie

powiódłby się, t. j. społeczeństwo nie okazałoby uzdolnień do administracji samorządnej, to oczywiście fakt taki musiałby wpłynąć na dalszy bieg reform administracyjno-społecznych. Ale hipoteza podobna jest czysto teoretyczna i nie posiada żadnej wartości praktycznej. Niema społeczeństwa europejskiego, zasadniczo niezdolnego do samorządu; przeciwnie, wszystkie się rozwijały dopiero w samorządzie. Co do polaków specjalnie, okazaliśmy dosyć przygotowania społecznego w Królestwie Polskiem w samorzutnych organizacjach zbiorowych, nie mówiąc już o Galicji, gdzie wszystko, co jest dobrego, wyszło z samorządu, i o Poznańskiem, gdzie zdolności organizacyjne naszego narodu rozwinęły się zakomicie. Egzamin ten zatem zdamy wybornie. Ani na chwilę nie wątpimy o tem.

Jeżeli wszakże z odmiennego stanowiska spojrzymy na sprawę, mianowicie z punktu natychmiastowych zadań społecznych, to jesteśmy przekonani, że społeczeństwo nasze trafnie oceni tymczasową reformę i uczyni wszystko, aby skorzystać z niej umiejętnie i gorliwie. Żarliwość, której złożyliśmy tyle dowodów w organizacjach obywatelskich, znajdzie tu odmienne, a równie wielkie pole do okazania swojej wartości kulturalnej. Pamiętając o bliskiej chwili ważnych rozstrzygnięć ogólnych, będziemy się starali już w tej chwili okazać najwyższą sumę uzdolnień i chęci służenia krajowi“.

W podobny sposób ocenia też nową ustawę cała prawie prasa warszawska. „Kurjer Poranny“, porównywając nową ustawę z projektem, zatwierdzonym onego czasu przez Dumę, a odrzuconym przez Radę państwa powiada: „Najważniejszą rzeczą w zmianach, któreby można nazwać postępem naprzód, jest zapewnienie językowi polskiemu praw, których mu Duma państwowa przyznać nie chciała i których Koło polskie, mimo protestów opinji polskiej w swoim pesymizmie przestało się już nawet domagać, akceptując t. zw. poprawkę Aleksiejewa. Większość opinji polskiej stała na stanowisku, że z projektu aleksiejewowskiego niepodobna będzie skorzystać. Ten szkopuł jest ominięty. Z ustawy miejskiej, ogłoszonej w dniu 4 kwietnia z narodowego punktu widzenia skorzystać można.

obowiązkiem naszym stanie się wziąć go za podstawę najenergiczniejszej pracy, aby administracja ekonomiczna miast Królestwa Polskiego świeciła przykładem i dała dowód naszej energji, zapobiegliwości i zdolności samogospodarczej“.

Nie zmniejsza to bynajmniej znaczenia symptomatycznego tego kroku rządu, który, w czasie wojennym choć w ten sposób chciał widać znakcentować, że wobec oddalonego jeszcze końca wojny — który jedynie może dać zjednoczenie Polski i jej odbudowanie w myśl odezwy — chce jednak w duchu nowych stosunków już ulżyć doli naszego kraju, niosącego cały ciężar wojny na swoich barkach“.

W osobnym artykule, zatytułowanym „Zawód i rozgoryczenie żydów z powodu ogłoszenia samorządu“ warszawski „Dzień“ pisze między innemi:

„Ogłoszenie samorządu miast polskich z wybitnem ograniczeniem praw żydów wywołało w rzeszach synów Izraela znaczną konsternację. Liczono na naganko na polaków, wszczętą w prasie żydowsko - rosyjskiej, liczono na kadetów i t. d. Tymczasem wszystkie te nadzieje zawiodły...

...Nadanie samorządu miastom polskim żydzi uznali za cios dla siebie. „Nowa Gazeta“ zamieściła onegdaj żałosny artykuł, nazywając „oportunizmem“ ogłoszenie ustawy, która nie uwzględnia... przywilejów żydowskich. Złość swoją z tego powodu wyraża nawet pod adresem Koła polskiego, które zresztą nie brało, jak wiadomo, udziału w ostatnim akcie ogłoszenia ustawy.

Żydzi liczyli na zdobycie wielkich dla siebie przywilejów w czasie tej wojny, tymczasem ustawa samorządu wskazuje, że decydujące sfery państwowe nie zamierzają wcale faworyzować żydów kosztem interesów polskich. Żydzi uważają, że ponieśli nie tylko zawód, ale ogromną porażkę moralną, to też starają się na pociechę swoją, możliwie osłabić znaczenie tej reformy ekonomicznej w kraju naszym“.

Warszawska „Gazeta Poranna“ między innemi porusza sprawę języka w 8 miastach gub. suwalskiej i powiada: „Kwestja tych miast i miasteczek podniesiona była w swoim czasie w Izbie Państwowej przez litwinów, którzy żądali wyrugowania języka polskiego i wprowadzenia na jego miejsce języka litewskiego. Ustawa jednak obecna nie dopuszcza w tych kilku miastach i miasteczkach gub. suwalskiej ani języka polskiego, ani litewskiego“. Ze swej strony zanotujemy dla pamięci, że te 8 miast leżą wprawdzie w powiatach litewskich gub. suwalskiej, mają jednak przeważającą ludność polską i że posłowie litwini odrzucili proponowany im przez Koło polskie kompromis, polegający na tem, by w tych miastach język litewski i polski miały prawa te same.

Przechodząc do prasy rosyjskiej, przytaczamy przedewszystkiem głos „Nowego Wremi“. W artykule wstępnym, zatytułowanym „Zrównanie“ pisze ono: „W dzień wspólnej Wielkiej Nocy — wspólną też jest radość“. Radość dla nas i dla naszych braci polaków. Z Najwyższego rozkazu obowiązująca w rdzennej Rosji ustawa miejska rozszerzona została na gubernje Królestwa Polskiego. My, polacy, zaczynami żyć wspólnem życiem na wspólnych podstawach samorządu lokalnego. O dalszych reformach będzie mowa w dniach uwieńczenia zupełnem powodzeniem wspólnych nadziei zwycięstwa nad wspólnym wrogiem. A tymczasem, kiedy ryczą działa pod Osowcem, dajemy polakom to, co mamy sami. Jaki sami mamy samorząd miejski, takiego im też udzielamy... Teraz polacy otrzymali legalne prawo mówienia o swych sprawach miejscowych w swoich miastach w swym rodowitym języku. Następują dni odrodzenia Polski“.

„Birżewyja Wiedomosti“ w artykule p. t. „Pisanka dla Polski“ powiada między innemi: „Jeżeli leczenie ran wszechrosyjskich odracza się do spokojniejszych czasów, to jest naturalnem, że i należyte opracowanie aktów prawodawczych, mających wypłynąć z odezwy Zwierzchniego Wodza Naczelnego do narodu polskiego, nastąpić winno po zakończeniu działań wojennych, teraz zaś gdy ze szczególną natarczywością okazała się niezwłoczna konieczność zreformowania zarządu miejskiego w Polsce, nie można było dać nic innego, jak ten projekt, który miano w formie gotowej. To też przy ocenie aktu 22 marca należy brać pod uwagę nietylko treść jego, ale i te pobudki, które pobudziły władzę do jego udzielenia“. Wypowiedziawszy dalej wiarę, że wszystkie rosyjskie „minusy dnia wczorajszego zostaną po wojnie usunięte, pismo to powiada: „I jeśli jesteśmy tak mocno przeświadczeni w tem co do spraw ogólnorosyjskich, których góra pozostała dotąd jak gdyby nieruchomą, to polacy mogą się czuć bardziej pewni swego: góra ich już zruszyła się z miejsca niezupełnie, co prawda, prosto, nieco w bok, ale bądź co bądź się ruszyła. To, co polacy otrzymali już samo przez się otwiera im pole do szerokiej i owocnej pracy na rzecz ojczystego kraju. Ale społeczeństwo rosyjskie gotowe jest o ile może przyczynić się do tego, by pisanka z r. 1915 była tylko zapowiedzią szerszych jeszcze perspektyw dla całej ludności Królestwa Polskiego, symbolem jej rzeczywistego zmartwychwstania“.

„Riecz“ powiada między innemi: „Nie mamy jeszcze danych, żeby sądzić o tem, o ile nowy ten środek, ogłoszony na długo przez jego zastosowaniem, wchodzi do ogólnego planu zmian prawodawczych w Królestwie Polskiem, o ile on nawet go charakteryzuje plan ten, jeśli plan ten obecnie się opracowuje. W każdym razie wprowadzona ustawa miejska nie zawiera właściwie nic istotnie nowego i jest tylko przystosowaniem do specjalnych warunków kraju polskiego dawnych form, istniejących w pozostałej części państwa“. W numerze następnym tego pisma Szyngarew porusza między innemi sprawę, o ile nowy akt spełnia nadzieje ludności miejscowej i powiada, że „trzeba wziąć pod uwagę, iż od rozpoczęcia działań wojennych nadzieje te, jak wiadomo, skierowane są w stronę szerszych zagadnień bytu kraju“. Zarówno redakcja „Riecz“, jak i p. Szyngarew wyrażają też ubolewanie z powodu ograniczenia praw żydowskich, bądź co bądź szerszych wszakże niż te, z których korzystają w kraju naszym. Jeszcze szerzej sprawę ostatnią traktuje oczywiście wyraźniej żydowski „Dień“ petrogradzki.

„Russkija Wiedomosti“ o zakresie praw języka polskiego piszą: „Przy zasadniczem przyznaniu polakom prawa na wolność języka, zdawałoby się, że niema przeszkód do tego, by język polski otrzymał wszystkie prawa języka urzędowego w instytucjach miejscowych, — oczywiście pod warunkiem ochrony praw mniejszości narodowej i pozostawienia języka ogólno-państwowego w stosunkach instytucji miejscowych kraju z instytucjami imperjum i w odpowiedziach na prośby i oświadczenia, podawane w języku rosyjskim“.

Żydowskie pretensje w świetle cyfr i faktów.

Pretensje żydowskie do komitetów obywatelskich w Królestwie wzbudziły powszechne zainteresowanie w kraju naszym. Wobec tego podajemy w całości artykuł poniższy, zamieszczony w Nr. 94 „Gazety Lwowskiej“. Nawiasowo zaznaczamy, że wobec przytoczonych faktów za zupełnie uzasadnione uważamy czynione przez składających w Administracji naszego pisma zastrzeżenie, by ich ofiary szły wyłącznie na ludność polską. Do zastrzeżenia tego ściśle się stosujemy.
Red.

Utworzone w całym kraju i w szczególności w Warszawie komitety obywatelskie postawiły sobie, jak wiadomo, za zadanie niesienie pomocy ogółowi dotkniętych klęskami wojny mieszkańców, bez względu na wyznanie i pochodzenie, a natomiast wedle skali istotnej potrzeby.

W imię tej zasady, wsparcia od komitetów stale otrzymują i żydzi.

Jest to zaś w Warszawie zadanie nader uciążliwe, ze względu na ustawiczny napływ do naszego miasta ludności żydowskiej, ściągającej do stolicy z całego szeregu miast i miasteczek, które żydzi opuszczają bądź dobrowolnie, bądź przymusowo.

Wspierają tedy żydów komitety obywatelskie w całym kraju; wspiera ich, w szczególności Warszawa i Komitet Obywatelski warszawski

A jednak w prasie żydowskiej wciąż się odzywają głosy niezadowolenia. Wciąż kłamstwa, że „polskie“ komitety „krzywdzą“ nieszczęsnych żydów. Wciąż wytaczane przed forum Rosji i całego świata skargi, że Komitety obywatelskie „po macoszemu“ traktują lud wybrany. Wciąż zarzuty „niedostatecznego uwzględniania potrzeb“ żydów. Wciąż domagania się, by wsparcia dzielono pomiędzy ludnością polską i żydowską po połowie, lub przynajmniej wedle stosunku liczebności żydów do ogółu mieszkańców.

Bo, właśnie, gdyby zastosować zasadę równego, lub szematycznego, wedle cyfr statystycznych, podziału wsparć, wówczas stałaby się krzycząca niesprawiedliwość ludności chrześcijańskiej.

Nie należy bowiem zapominać, że żydzi, obok pomocy, jaką otrzymują z funduszów ogólnych — przez komitety obywatelskie, mają nadto olbrzymie fundusze specjalne, przeznaczone wyłącznie dla żydów, i czerpią te fundusze zarówno na miejscu, jak w całym kraju, jak w Cesarstwie, jak wreszcie, za granicą. Polacy pieniądze, skądkolwiek nadsyłane na pomoc dla ofiar wojny, składają do komitetów obywatelskich, wspierających ogół ludności; żydzi zaś wszystkie dla nich zbierane lub do nich odsyłane fundusze zamykają szczelnie w swoich skarbcach i z tych sum żaden polak nie dostaje ani grosza.

Źródła tych pieniędzy są rozliczne, a ich wysokość, nie podlegająca żadnej jawnej kontroli i nikomu po za sferami ludu wybranego nieznana dokładnie, sięga cyfr olbrzymich.

Boć przedewszystkiem żydzi, i tylko żydzi, tu na miejscu posiadają własną organizację społeczną gospodarczo-filantropijną, w postaci gmin żydowskich, które jedne jedyne z pośród organizacji wyznaniowych w Królestwie Polskiem mają przywilej obowiązkowego opodatkowywania swoich członków na potrzeby dobroczynności i szkolnictwa i, nadomiar, od opornych płatników ściągają ów podatek wyznaniowy bezpośrednio przez urzędy policyjne.

Potrzeby filantropijne ludności żydowskiej posiadają tedy na swe zaspokojenie stale fundusze specjalne, jakich niema i mieć nie może dla swoich potrzeb ludność chrześcijańska.

Dalej, niezliczone datki płyną dla żydów z zagranicy i z Rosji. Wiadomo, że stale istnieją olbrzymie wszechświatowe organizacje żydowskie pomocy filantropijnej, i że obecnie, z powodu wojny, powstały nadto nowe specjalne instytucje żydowskie. Toż i w Petrogradzie istnieje „Centralny Komitet żydowski“ pomocy dla dotkniętej klęskami wojny ludności żydowskiej, który wprost wytknął sobie zasadę wyłączności filantropijnej, mianowicie, wspomaganie li tylko żydów. Dla nich tylko zbiera i im tylko rozdaje.

Polacy takich komitetów nigdzie nie zakładali; zbierają fundusze na instytucje ogólne i rozdają je ogółowi. Co zaś rzecz szczególnie godna uwagi i pamięci, żydzi w Cesarstwie, organizując odrębne komitety pomocy dla dotkniętych wojną swoich współwyznawców, jednocześnie nietylko nie popierają tamecznej ofiarności na rzecz ogółu poszkodowanych przez wojnę mieszkańców Królestwa, ale nawet usiłują wręcz jej przeciwdziałać. Wiadomo, jaką niechęć, a nawet bojkot ze strony żydów napotykały „dni polskie“ w Wilnie, Mińsku, Kijowie, Odesie, Symferopolu i t. d.

Prasa żargonowa doskonale wszystko to wie i rozumie; ale

o tem wszystkiem milczy. A natomiast wrzeskliwie domaga się wciąż, by z funduszów ogólnych, do których zbierania żydzi bądź wcale nie przyłożyli ręki, bądź też przyczynili się w minimalnym jeno stopniu, by z tych funduszów żydzi brali połowę lub „przynajmniej“ trzecią część w Warszawie, ze względu na taki procent jej liczebności wśród ogółu mieszkańców naszej stolicy.

Świeżo w prasie znalazła się ciekawa kartka z życia, dosadnie ilustrująca omawianą sprawę.

W miasteczku Jadów w pow. radzymińskim, staraniem komitetu obywatelskiego, zbierano ofiary na rzecz ludności Królestwa, poszkodowanej przez wojnę i zebrano na ten cel 278 rb. 65 kop., z czego miejscowi żydzi złożyli tylko 16 rb. 67 kop., t. j. zaledwie 6 proc. ogólnej sumy; gdy od ludności polskiej wpłynęło 262 rb., czyli 94 proc.

Dla wyświetlenia tego stosunku godzi się nadmienić, że w Jadowie (wedle danych urzędowych) powołanych w „Roczniku Statystycznym Królestwa Polskiego" mieszka 704 chrześcijan i 1,383 żydów (czyli 34 proc. chrześcijan, a 66 proc. żydów). W myśl powyższego stosunku liczebnego, od żydów powinnaby była wpłynąć dwa razy większa suma ofiar, niż od chrześcijan (mianowicie w stosunku 66 do 34); wpłynęło zaś prawie szesnaście razy mniej (6 do 94) czyli trzydzieści dwa razy mniej, niż wpłynąć powinno.

Za to na rzecz żydowskich komitetów żydzi jadowscy złożyli poprzednio przeszło 300 rb., nie licząc ofiar w naturze. Mieli tedy pieniądze na składki, dać je mogli i dali, ale dali wyłącznie na żydów...

Przytoczony przykład, jeden z wielu, wyjaśnia niezbicie, jak wyglądałaby zasada rozdziału przez komitety obywatelskie wsparć dla chrześcijan i żydów, bądź po połowie, bądź stosownie do liczebnego wzajemnego ich stosunku. Zadowalniałaby żądania żydowskich zargonówek i rzeczników żydowskiego interesu na wielu naradach lub w wielu korespondencjach; ale obrażałaby najprostsze uczucia sprawiedliwości. Bo żydzi, i nadal zgarniając olbrzymie fundusze, nadsyłane specjalnie dla nich przez różne organizacje żydowskie z Rosji, Anglji, Stanów Zjednoczonych i całego świata; zbierając nadal wyłącznie dla siebie ofiary pośród żydowstwa w Warszawie i w całym kraju; nadal opodatkowując swoich współwyznawców na potrzeby odrębnej filantropji żydowskiej, i z tych wszystkich źródeł ani grosza nie oddając na potrzeby ogółu ludności, jednocześnie z pieniędzy, zebranych przez polaków lub dla polaków, zabieraliby tyle, ileby dostać byli mogli, gdyby sami bezpośrednio wiele funduszów nie mieli. Mając zaś owe odrębne fundusze, mając je nieraz większe od sum, przeznaczonych na pomoc dla ogółu ludności, braliby w dwójnasób, kosztem ogłodzenia ludności.

Gdzie tu byłaby logika? gdzie rozsądek społeczny? gdzie sprawiedliwość?..

warto odsłonić i podkreślić powyższą prawdę, zwłaszcza, że i pośród polaków zdarzają się ludzie, do tyla naiwni lub ślepi, czy do tyla... od żydów zależni, że i im słuszną się wydaje zasada podziału wsparć wedle odsetkowości liczebnej...

Komitety zaś obywatelskie, i w szczególności Komitet Centralny i komitet m. Warszawy, powinny w swoich sprawozdaniach określić sumy, jakie wpłynęły od żydów i jakie żydom się należą.

Będzie to pożądany przyczynek.

Do wszystkich naszych dobrych dzieci.

List otwarty.

Korzystając z gościny udzielonej mi przez Sz. Redakcję „Kurjera Litewskiego", chcę pomówić tu z wami dzieci polskie o bardzo ważnej sprawie.

Proszę też was wszystkich, którzy już umiecie czytać o uważne odczytanie tego listu. Przeczytajcie go również młodszym swym braciszkom i siostrzyczkom, którzy jeszcze czytać nie umieją i zastanówcie się nad tem, co wam opowiem, a następnie proszę was, spełnijcie moją prośbę.

Nieraz zapewne przechodząc ulicą, dużego miasta zwłaszcza, spotykaliście dzieci brudne, umorusane, obdarte, słyszeliście brzydkie słowa, jakiemi, te brudasy siebie wyzywały, widzieliście może nieraz jak do słów łączyły one również brzydkie czyny i obrzucały się nawzajem błotem i kamieniami. Do uszu waszych dochodziło i to nieraz, że jakiś mały chłopak walał się pijany po ulicy, że wzięto do więzienia, małą 10 — 13 letnią dziewczynkę, która przywłaszczyła sobie cudzą własność.

Oburzaliście się pewno na winowajców, nazywaliście ich brzydkiemi szkaradnemi dziećmi.

A czy wam dzieciom szczęśliwym, wam, które kocha i pieści dobra mama, o których dba i dla których pracuje troskliwy ojciec, czy wam szczęśliwym w ciepłych, własnych ładnie urządzonych mieszkaniach przyszło jednak kiedy na myśl, że te dzieci szkaradne, brzydkie i występne są przedewszystkiem bardzo nieszczęśliwe. Bezdomne sieroty, bez ojca i matki, wałęsające się brudne po ulicy, czyż tak są bardzo winne?

Czy pomyśleliście kiedy o tem, że niemają one ani rodziców, ani nauczycieli, ani opieki żadnej, mieszkają w brudnych nędznych norach, gdzie nie rzadko spotykają się ze złymi ludźmi, którzy uczą ich różnych szkaradnych rzeczy, mrą głodem, drżą z zimna i z tej nędzy wpadają nieraz w występek, który je prowadzi do więzienia.

I oto ludzie dobrzy i rozumni, ludzie którzy naprawdę kochają swą ziemię i służą jej jak najlepsi synowie ukochanej matce, chcąc dzieci te biedne, sieroty bezdomne otoczyć opieką i staraniem, zastąpić im rodziców i wychować je na ludzi pożytecznych i zacnych, zakładają ochrony i przytułki, w których dzieci bezdomne znaleźć mogą dach, pożywienie, dobry przykład, troskliwą opiekę, dzięki której nauczą się pracy uczciwej i w przyszłości będą umiały służyć Bogu i ojczyźnie.

Zwiedzałam niedawno jedną z takich ochron w Wilnie.

Jestto ochrona Serca Jezusowego.

Na krańcu miasta, za Wielką Pohulanką, a więc na ubogiem przedmieściu wileńskiem, są trzy domy, w których żyje 465 dzieci, przeważnie sierot bezdomnych.

Pomyślcie tylko, iż oto w tych domach znalazło przytułek, naukę i pracę 465 dzieci, które bez tej ochrony lub innej podobnej, gdyż Wilno szczęśliwie posiada wiele przytułków dla dzieci, wyszłyby może na złych niegodziwych ludzi.

Są tam chłopcy i dziewczęta, różnego wieku, widziałam bowiem malutkich, których za rączkę prowadzić trzeba i takich, którzy już potrosze zarabiają na swe życie pracą własną.

Przy ochronie są bowiem warsztaty: ślusarskie, stolarskie i koszykarskie gdzie pod kierunkiem specjalnych wychowawców rzemieślników kształcą się chłopcy. Dla dziewcząt są szwalnie, hafciarnie i pończoszkarnie. Od wiosny będą się uczyły ogrodnictwa, pod kierunkiem fachowo wykształconej ogrodniczki-nauczycielki.

Jest też mała wprawdzie, ale już zapoczątkowana królikarnia.

Zdolniejsze dzieci chodzą do szkół publicznych.

Słowem zarząd ochrony Serca Jezusowego złożony z osób przejętych miłością kraju i dzieci nie szczędzi sił i pracy by biednym sierotom zastąpić rodziców i wychować ich na pożytecznych członków społeczeństwa.

Ciężka to jednak pod każdym względem praca, tem cięższa, iż ochrona Serca Jezusowego nie posiada żadnych środków, żadnego majątku niema a dzieci trzeba wyżywić, utrzymać i wychować.

Musi więc i tę pracę jeszcze ponosić zarząd ochrony Serca Jezusowego, iż na te wszystkie potrzeby swych wychowanków musi zdobyć potrzebne środki. Musi mówiąc krótko prosić społeczeństwo o pomoc.

Chodząc i oglądając ochronę Serca Jezusowego, widząc wszędzie troskliwą dłoń ludzi, którzy życie swe poświęcili dziełu miłości, patrząc na jasne główki dziatwy, która tu sieroctwa nie czuje, pomyślałam o was dzieci szczęśliwe, które żyjąc pod opieką troskliwych rodziców biedy żadnej nie znacie i umyśliłam zwrócić się do was z zapytaniem czybyście i wy do tego pięknego dzieła nie chciały rączek przyłożyć i dopomagać zarządowi w wychowaniu małych waszych rówieśników.

— Jakto? zapytacie, cóż my możemy zrobić? w jaki sposób dopomagać, przecie jesteśmy jeszcze mali!

Otóż wierzcie mi, że możecie i że to nawet rzecz bardzo łatwa. Posłuchajcie tylko jak należy do tej pracy zabrać się.

Przedewszystkiem poproście rodziców swych, by wam pozwolili zapisywać się na opiekunów i opiekunki ochrony Serca Jezusowego, a następnie by wam w domu wyznaczyli jakąś małą pracę, którą wy będziecie wykonywać sumiennie i wytrwale a za które to wykonanie dostaniecie np. 8 czy 10 groszy tygodniowo.

Możecie więc, ścierać kurze na meblach, nakrywać do stołu, pielęgnować kwiaty, czyścić klamki u drzwi i t. p. rzeczy robić.

Dziewczynki starsze mogą reperować bieliznę, cerować pończoszki. Możecie też nieraz zabawić młodsze rodzeństwo i t. d.

W każdym domu, w każdej rodzinie znajdzie się zawsze jakaś robota, którą mogą zrobić dzieci.

Zarabiane grosiki składajcie do skarbonek, które możecie sobie sami zrobić z małego pudełka; zaklejcie je tylko ze wszystkich stron by się nie otwierało, a u góry zróbcie nożykiem wąski otwór, do wrzucania pieniędzy.

Posyłać bowiem każdych 8 czy 10 groszy nie warto. Trzeba czekać, aż się zbierze przynajmniej 1 rubel. Rok ma 52 tygodnie, każde więc z was zbierając tygodniowo po 8 groszy, złoży w ciągu roku 2 ruble i 16 groszy, a jeśli po 10 groszy tygodniowo, to 2 rb. i 4 złote rocznie.

Kwota pozornie niewielka, ale może stworzyć duży kapitał w ciągu roku, jeśli przynajmniej parę tysięcy dzieci zapisze się na opiekunów ochrony. Zbierzecie wtedy tysiące rubli, dopomożecie ludziom zacnym w ich pracy, niejednemu dziecku dacie chleb i naukę.

Spełnicie w ten sposób obowiązek swój względem ziemi, której jesteście obywalelami i obywatelkami.

Są jeszcze inne sposoby zbierania funduszów na cele, które chcemy popierać.

W każdym domu np. są stare gazety, zeszyty i t. p. papiery zupełnie niepotrzebne. Poproście rodziców o pozwolenie i sprzedajcie te niepotrzebne papiery handlarzom, a uzyskane z tej sprzedaży grosze wrzućcie do swej skarbonki.

W Galicji dzieci, prenumeratorzy pisma: „Mały Światek" utrzymywały i założyły ze swych oszczędności szkołę i warsztaty zabawkarskie w małej ubogiej wiosce Kulikach.

Poza wkładką roczną, którą płaciły dzieci należące do koła Towarzystwa szkoły Ludowej „Małego Światka", a która wynosiła rocznie 2 korony 8 groszy. Członkowie koła, odmawiali sobie niejednej przyjemności np. zamiast pójść do kinematografu, prosili rodziców o wrzucenie przeznaczonych na ten cel pieniędzy do skarbonki. Wyrzekali się jedzenia cukierków i innych łakoci, nie kupowali zabawek, i w ten sposób zbierali pieniądze.

Pewna dziewczynka, miała brzydki zwyczaj ogryzania paznogci i jak sama pisała do „Małego Światka" nie było sposobu odzwyczajenia jej od tego brzydkiego nałogu; chcąc zebrać pieniądze na szkółkę dzieci „Małego Światka", poprosiła mamusię o jakąś pracę w domu. Mama powiedziała, że jeśli Jadzia przestanie ogryzać paznogcie, to jej da co miesiąc 20 groszy. I wyobraźcie sobie, że ośmioletnia Jadzia w ten sposób zarobiła bardzo wiele i jednocześnie pozbyła się brzydkiego nałogu.

Inna znowu dziewczynka Cesia S. bardzo żywa i gwałtowna postanowiła, że przez rok cały nie zrobi nikomu w domu przykrości, nie będzie się kłóciła z rodzeństwem i wytrwała, choć jak sama pisała „bardzo to trudno nigdy się nie gniewać".

Ośmioletni Edzio B. we Lwowie codziennie usypiał małą siostrzyczkę i w ten sposób zarabiał 4 grosze tygodniowo.

Tak to przez lata całe dzieci polskie w Galicji spełniały różne prace, wyrzekały się wielu przyjemności i zwalczając własne wady i nałogi, pełniły jednocześnie obowiązki obywatelskie. W ten sposób zbierane przez nich pieniądze szły na Śląsk, do Macierzy Polskiej, dla katowanych przez prusaków dzieci polskich w Poznańskiem, na dar Grunwaldzki, a przedewszystkiem na utrzymanie szkoły i warsztatów zabawkarskich w Kulikach.

Zastanówcie się więc młodzi moi czytelnicy i pomyślcie czybyście i wy tu na Litwie nie mogli w podobny sposób postępować.

Ochrona Serca Jezusowego, zwraca się do was za mem pośrednictwem i prosi was o pomoc. Nie odmawiajcie swego udziału w tej pięknej pracy, proście rodziców waszych o pozwolenie i zapisujcie się na opiekunów Ochrony, w której wychowują się wasi rówieśnicy.

Uzyskawszy pozwolenie rodziców, należy zawiadomić Zarząd Ochrony Serca Jezusowego w Wilnie (ulica „Dobrej Rady" Nr. 22, tel. 10—79), iż się chce zostać opiekunem tejże ochrony z pewną wkładką roczną i podać wyraźnie swoje imię, nazwisko i wiek oraz dokładny adres. Należy też napisać w jaki sposób będzie zarabiał na swoją wkładkę.

Po roku Zarząd Ochrony wydrukuje imienny spis, to jest listę tych ły się do płacenia wkładki i zobowiąły się do płacenia wkładki i zoobwiązania swe spełniły.

Należy więc pracować wytrwale i sumiennie, bo to wstyd wielki nie dotrzymać słowa.

Kończę ten mój list do was dzieci drogie i szczęśliwą będę, jeśli znajdzie on oddźwięk w sercach waszych, jeśli w końcu roku bieżącego Zarząd Ochrony Serca Jezusowego, wydrukuje listę swych opiekunów i jeśli lista ta obejmie jak największą ilość waszych nazwisk.

Marja Reutt.

Sprawy gorzelnicze.

Rosyjskie Towarzystwo gorzelnicze w swoim czasie zainicjowało dobrowolne opodatkowanie się właścicieli gorzelń na rzecz potrzeb wojny. Obecnie część zebranego kapitału 94,000 rb. zostały przelane do Głównego Komitetu Wszechrosyjskiego Związku Ziemskiego, który organizuje czołowy leczniczo-żywnościowy lotny oddział imienia rosyjskich właścicieli gorzelń. Jako pełnomocnicy oddziału stają książę Aleksy Gołicyn i p. H. Święcicki — członkowie zarządu rosyjskiego Towarzystwa gorzelniczego. Oddział wyrusza w drugiej połowie kwietnia na front wschodnio - pruski. Oddział potrzebuje 2 — 3 energicznych czynnych młodych ludzi w charakterze pomocników głównych pełnomocnikow do doraźnego osobistego prowadzenia spraw oddziału i kierowania jego czynnością ogólną i wewnętrzną. Pragnący objąć te stanowiska honorowe i bezpłatne, zechcą składać podania pod adresem: Petrograd, Mytninskaja nabiereżnaja 2. Zarząd rosyjskiego Towarzystwa gorzelniczego. Pożądane jest, aby na stanowiskach tych stanęli właściciele gorzelń, lub członkowie ich rodzin.

Kryzys gorzelniczy w całej pełni. Zdecydowano, że kontyngensu 1916 roku nie będzie, a naczelne władze monopolowe kwestjonują słuszność żądań indemnizacji za ten kontyngens i wymagają, aby sprawa była zdecydowaną przez państwowe instytucje prawodawcze. Trudności i ciężkie chwile, jakie przeżywa obecnie nasz przemysł rolny, byłyby łatwiejsze do przeniesienia i przetrwania, gdybyśmy byli zorganizowani solidarnie w ekonomiczną związkową jednostkę, zasobną w zbiorowe siły i środki. Niestety, nie tylko nie dążyliśmy do solidarnego zrzeszenia, ale wybitnie odznaczamy się w naszym rejonie cechami tendencyjnie wrogiemi wszelkiej łączności i organizacji, lub chroniczną obojętnością. Dziś odbije się to fatalnie na naszych własnych interesach, kiedy potrzeba wytężyć wszystkie siły, aby przetrwać kryzys i wywalczyć słuszne indemnizacje za straty w przemyśle gorzelniczym i rolnictwie.

Praca pojedyńczych jednostek, aczkolwiek pożyteczna i chwalebna, nie jest w stanie skutecznie zwalczyć coraz bardziej piętrzących się trudności. Czas wreszcie uznać równicź, że niedozwolone jest korzystanie z cudzej pracy i środków materjalnych bez przyłączenia swego udziału wysiłków i kosztów, ponoszonych przez pewną tylko część zorganizowanych właścicieli gorzelń. Należy ostrzedz także przed bardzo szkodliwym dla całości interesów gorzelnictwa, systemem wyrabiania specjalnych warunków bytu dla każdego z osobna właściciela gorzelni. Największy czas na jednomyślność i wspólną wytężoną pracę w celu ratowania bytu zagrożonych placówek.

S. Ch.

Z teatru polskiego.

Na repertuar świąteczny reżyserja teatru na Pohulance wyjęła z archiwum dwie zawsze kasodajne sztuki, a mianowicie „Zaczarowane koło" Rydla, „Wicek i Wacek" Przybylskiego, oraz trzecią, najpopularniejszy wodewil polski „Robert i Bertrand".

Przewidywania nie zawiodły. Wszystkie trzy wznowienia powitane zostały raz jeszcze przez publiczność z uznaniem.

Obsada ról w tych trzech widowiskach była właściwa, więc wykonanie stało na wysokości zadania.

W gronie występujących artystów, z przyjemnością ujrzeliśmy i z uznaniem oklaskiwaliśmy p. Cornobisa, który, per pedes apostolorum, drapnął przed oczekującą go kulą niemiecką z Częstochowy i oparł się aż na naszych kresach.

W środę dano premjerę — farsę francuską Ange'a p. t. „Jego córeczka".

Rzecz to na dosyć drastycznych perypetjach pewnej Cloclo Moustache oparta, ale przez szereg istotnie komicznych i dowcipem przeplecionych sytuacji przeprowadzona.

Ponieważ jest to farsa absolutnie nie kwalifikująca się dla młodzieży, więc... jak to bywa zwykle... na widowni było właśnie młodzieży najwięcej.

Na czoło grających wysunął się przewyborny nasz Juljan Strycharski... Całość postaci notarjusza Cornichona była bez zarzutu, a szczegóły wprost świetne.

Panie: Biskupska, Millerowa (b. dobra Meluzyna, żona notarjusza) Wernerowa i Muszyńska, oraz panowie Kulakowski, Jarzęcki, Orłowski, Kroński, Stróżewski i inni, w epizodach tworzyli zgodny zespół dobrze w ruch wprowadzony przez reżysera Kulakowskiego.

C.

Informacje i pogłoski.

„Anglja — Polsce".

Dn. 24 bm. (6 kwiet.) z Torneo do Petrogradu przybyła delegacja angielska komitetu londyńskiego, zbierającego ofiary pod hasłem „Anglja — Polsce". Na czele delegacji stoi kapitan angielskiego Czerwonego Krzyża, Ernest Hardt. Równocześnie z Hardtem przybyła ks. Bariatynskaja (z domu Jaworska) i przedstawiciel manchesterskiego komitetu, bułgar Mamarcew.

Hardt w rozmowie z korespondentem „Nowoje Wremia" oświadczył, że nieszczęśliwy stan Polski wywołał w Anglji żywe współczucie. W ciągu krótkiego czasu zebrano 40 tys. rubli. Na odezwę komitetu odpowiedziały wszystkie warstwy społeczeństwa angielskiego, w szczególności młodzież. W subskrypcji wzięły udział prawie wszystkie uniwersytety. Prócz pomocy pieniężnej, która rozdawana będzie wszystkim potrzebującym bez różnicy narodowości, przywieziono ciepłą odzież, lekarstwa itd. Obecna ofiara jest tylko początkiem angielskiej akcji, która niewątpliwie, wobec współczucia anglików, rozwinie się wkrótce bardziej. „Z Petrogradu — mówił Hardt — wyjeżdżamy do Wilna, a następnie do Warszawy i do Galicji. W tych dniach przybywa prof. Tomasz Oliver, który będzie przedstawicielem w komitecie Szkocji".

Przybyłą delegację powitali przedstawiciel cesarskiego Towarzystwa wolno-ekonomicznego, wiceprezydent Łatugin i Czajkowskij, oraz przedstawiciele kolonji polskiej, gen. Babiański, Niedźwiecki i inni.

Zmiany w ruchu pociągów.

Zarząd kolei Północno-Zachodnich podaje do ogólnej wiadomości, że z d. 22 marca (4 kwiet.) zaszły następujące zmiany w ruchu pociągów:

Pociąg pocztowy Nr. 3 będzie wyruszał z Petrogradu do Warszawy o godz. 1 w dzień i przychodził do Wilna o godz. 9 m. 45 rano. Pociąg towarowo-pasażerski Nr. 21 (tylko do Wilna) będzie wyruszał z Petrogradu o godz. 2 w dzień i przychodził do Wilna o godz. 2 m. 45 w dzień.

Zaprowiantowanie gub. wileńskiej.

Na podstawie telegraficznego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, gubernator wileński polecił Zarządowi m. Wilna oraz starostom miejskim w gubernji niezwłocznie przesłać bezpośrednio do głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej w Petrogradzie wykazy, jaka ilość wagonów z artykułami pierwszej potrzeby jest konieczna dla przeżywienia ludności danego miasta.

Likwidacja monopolu wódczanego.

Obecnie w całej gubernji wileńskiej pozostało już tylko około 20 — 25 sklepów monopolowych. Zaś z liczby urzędników i oficjalistów monopolu pozostaje na służbie tylko część czwarta całego personelu dla pilnowania składów i sklepów, tudzież pełnienia nielicznych obowiązków.

Zwolnienie robotników górniczych od służby wojskowej.

W gazetach rostowskich wydrukowano następujące ogłoszenie:

„Minister wojny uznał za właściwe uwolnić od wszystkich mających nastąpić powołań pospolitego ruszenia robotników kopalni węgla kamiennego zagłębia Donieckiego. Ogłaszam niniejsze do powszechnej wiadomości.

Rostowski nad Donem gradonaczalnik generał-major Klimowicz".

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — św. Jana Damasc. B. D. K.; według nowego stylu — św. Marji Kleofasowej. Jutro — śśw. Jana Kapistrana W., Syksta; według nowego stylu — św. Ezechjela Pr. M.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** (Komunikat teatralny). Dziś w piątek dana będzie po raz drugi arcykomiczna operetka Kratzera p. t. „Robert i Bertraud" z pp. Stróżewskim i Cornobisem w rolach głównych.

Jutro w sobotę po raz drugi znakomita krotochwila „Jego córeczka".

W niedzielę o godzinie 2 i pół poł. odegrana zostanie po raz ostatni w w tym sezonie ciesząca się powodzeniem p. t. „Alzacja"; wieczorem po raz drugi „Ligja" czyli „Męczeństwo chrześcijan" sztuka w 8 obrazach z powieści H. Sienkiewicza.

W poniedziałek dane będą dwa przedstawienia o godzinie 2 i pół po poł. po raz ostatni „Dziady" A. Mickiewicza (ceny zniżone); wieczorem „Robert i Bertrand".

W próbach „Komendant Thurm".

Bilety na powyższe przedstawienia sprzedaje cukiernia K. Sztralla ul. Ś-to Jerska Nr. 22.

SĄDY.

— **Sprawa wyznaniowa.** Proboszcz radoszkowicki, ks. Wacław Gintowt-Dziewiałtowski, został oddany pod sąd wileńskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów. Akt oskarżenia zarzuca księdzu, że, udzieliwszy ślubu prawosławnej Annie Daszkównie z katolikiem, zapisał w księdze metryk kościelnych świadomie fałszywą wiadomość, że Daszkówna jest katoliczką. Przestępstwo to jest przewidziane w art. 362 ustawy o karach.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Hipokryzja „działaczów".** Wychodzący w Wilnie tygodnik żydowski „Die Woch" w Nr. 5 podał wywiad u jakiegoś „poważnego litewskiego działacza społecznego" w sprawie stosunku litwinów do żydów.

„Działacz" litewski współpracownikowi „Die Woch" miał powiedzieć między innemi co następuje:

„Komitety litewskie robią minę poczciwca i starają się wykazać swą lojalność względem innych narodowości, asygnując pewne sumy na potrzeby ofiar wojny nie litwinów. Lecz dotychczas pod tym względem były one (komitety litewskie) dobroczyńcami kosztem cudzym. Tak naprzykład te 3 i pół tysiąca, które komitet wileński doręczył posłowi Frydmanowi na rzecz poszkodowanych żydów — to nie były pieniądze litewskie, lecz oddziału moskiewskiego wszechrosyjskiego związku miast, który sumę powyższą doręczył posłowi Iczasowi specjalnie na pomoc żydom".

— **Partyzanci litewscy.** Gaz. „Petrogradskij Kurjer" donosi, że w Suwalskiem włościanie-litwini organizują oddziały partyzanckie przeciw niemcom. Uzbrojeni w widły, kosy, siekiery i cepy wieśniacy napadają na podjazdy i mniejsze oddziałki niemieckie, atakują obozy i dokonywują wywiadów samodzielnych, które dopomagać mają ruchowi wojsk rosyjskich. W czasie chwilowego cofnięcia się niemców z Marjampola wyróżnił się włościanin miejscowy B. Krzyżanowski, zorganizowana przezeń większa partja otoczyła niemców w wąwozie, cięła ich kosami, zabijała cepami, odebrała wielu broń i daleko ścigała uciekających. Krzyżanowski został przedstawiony do nagrody.

RÓŻNE.

— **W sprawie pensjonatu na Zwierzyńcu.** Pp. Irena Komarówna i Marja Montwiłłówna proszą nas o zamieszczenie, co następuje:

„Do wzmianki o nas w Nr. 68 „Kurjera Lit." winnyśmy dodać, że w pracy naszej przy meblowaniu pensjonatu na Zwierzyńcu niemały udział wzięła p. Jadwiga Hattowska, która podjęła się uszycia nam firanek etc., razem kilkadziesiąt sztuk. Przytem niejedną zdrową radę i pomoc zawdzięczamy pp. Szostakowskiej, Mączyńskiej i innym. Oprócz darów na pensjonat, przyjmowanych w „Fiacie" przez komitetowe panie, otrzymałyśmy same dużo darowanych lub pożyczonych nam rzeczy od pp. Brochockiej, Kościałkowskiej, pp. Hil. Łęskich, p. Mączyńskiej, p. St. Montwiłłowej, oddziału Wil. Tow niesienia pomocy biedn. rodz. polsk. p. Podczaskiego, Rydlewskiego. „Red. „Kurjera Lit." (bezpłatny „Kurjer" na 3 mies.), p. Świętorzeckiej, szpitala ziemian kowieńskich, Tow. Opieki nad dziećmi, Jasia Sokołowskiego i pp. Zawadzkich (sporo książek). Przytem chcemy zaznaczyć, że w szkole rzemieśl. na Górzystym zaułku, w której większość obstalunków naszych wykonaną została, młodociani pracownicy nieraz ponad regulaminem określone godziny, pracowali ochoczo, zaznaczając w ten sposób swój współudział w ofiarności ogólnej".

— **Ochrona „Domu Serca Jezusowego"** zawiadamia, że dla większej wygody publiczności chleb „zdrowie", wypiekany w piekarni ochrony, od dnia dzisiejszego będzie sprzedawany w kolonjalnym magazynie pp. Zwiedryńskiego i Węcewicza przy pr. S-to-Jerskim naprzeciwko Banku Handlowego. Właściciele firmy łaskawie ofiarowali życzliwą pomoc dla tej sprawy. W mleczarni „Zachęta" przy ul. Dominikańskiej w dalszym ciągu iść będzie sprzedaż tego chleba.

Za serdeczne zaufanie, z jakiem publiczność ostatnimi czasy zaczęła się domagać chleba „zdrowie", ochrona składa gorące podziękowanie.

— **Praca dla tułaczy.** Do Wilna przybyły dwie osoby z Moskwy (jeden inżynier) i zwróciły się do komisji ewakuacyjnej z zaofiarowaniem pracy w fabryce cementu dla 200 tułaczy. Zarobek wynosi 1 rb. do 1 rb. 50 kop. dziennie.

— **Oczyszczenie rynków.** Wobec ciepła wiosennego Zarząd miejski nakazał niezwłoczne oczyszczenie placów targowych, bardzo zaśmieconych podczas rekwizycji koni i bydła.

— **Z lombardu miejskiego.** D. 13 (26) kwietnia rozpoczyna się w lombardzie miejskim licytacja niewykupionych do daty powyższej fantów i potrwa do d. 17 (30) kwietnia włącznie. Wystawiono na sprzedaż około 1,000 fantów ogółem na sumę 15 tys. rb.

W porównaniu z latami ubiegłemi jest to cyfra dość poważna, gdyż zwykle liczba wystawianych na sprzedaż fantów wynosiła przeciętnie 200 na sumę ogólną od 3,000 do 4,000 rb.

Taki stan rzeczy w roku bieżącym należy przypisać w pierwszym rzędzie dzisiejszym ciężkim czasom, zmuszającym biedaków bardziej niż przed laty do korzystania z usług lombardu, a następnie ta okoliczność, iż ostatnia licytacja w lombardzie była aż w maju 1914 r.

— **Kosztem jutra.** Jeden z naszych czytelników—ziemianin, w liście wydrukowanym przed miesiącem na szpaltach „Kurjera", poruszał myśl, aby wobec olbrzymich strat, poniesionych skutkiem wojny, gubernje, jak wileńska, bezpośrednio stykające się z terenem wojny, a dotąd wolne od zajęcia przez wroga, wytężyły wszystkie siły w celu rozszerzenia hoddwli bydła, ażeby w najbliższym czasie załatać braki dziś powstałe. Między innemi mówiono o tem, ażeby zaniechać spożywania „kotletów cielęcych", ewentualnie — bicia cieląt na mięso.

Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. Na targi miejskie prowincja dostarcza w tym roku wyjątkowo duże cieląt, co, jak nas informowano, pozostaje w związku z brakiem paszy, zwłaszcza lepszej, i dobrą ceną sprzedażna cieląt.

— **Na Wilji** w ciągu dnia wczorajszego nie ustawał przybór wody. Około południa środkiem rzeki przepłynęły części przystani w Werkach, zniesionych wodą: dachy obite blachą i podłoga. Przewoźnicy usiłowali pochwycić zdobycz, gwałtowny jednak prąd uniósł je dalej.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ubiegłego tygodnia od d. 12 (25) bm. do d 26 bm. (8 kwiet.) włącznie, miejskie biu-

rów sanitarno-statystyczne zanotowało następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa — 6, dyfteryt — 10, tyfus brzuszny — 3, tyfus plamisty — 8, tyfus nieokreślony — 1, odra — 11, róża — 1 i szkarlatyna — 8 wypadków.

WYPADKI.

— **Nagły zgon.** Wczoraj na ul. Ś-to Jerskiej zmarł nagle dorożkarz Kazimierz Mackiewicz. Zawezwany lekarz Pogotowia skonstatował zgon. Przypuszczalną przyczyną śmierci było wypicie jakiegoś szkodliwego płynu z domieszką alkoholu.

— **Kradzieże.** D. 25 marca (7 kwietnia) po koncercie w wil. klubie wojskowym w szatni skradziono z kieszeni Jakóba Truniewa pulares z gotówką w ilości 430 rb.

Tegoż dnia wieczorem z zamkniętego mieszkania dyrektora cyrku, Aleksandra Kissy (ul. Łukiska Nr. 6) skradziono różnej garderoby na sumę przeszło pół tysiąca rb.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **Apteka p. Staroniewicza,** o której tutejsze pisma rosyjskie donosiły, iż ma być od 1 (14) kwietnia zamkniętą, jako należąca do poddanego austrjackiego, nie wie nic absolutnie o podobnem rozporządzeniu. Wobec tego proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wzmianka jest niewątpliwie rezultatem tego stanowiska, jakie względem nas zajmują pewne sfery, zasadniczo nie dopuszczające nawet myśli o naszej emancypacji ekonomicznej, czyli o razwoju polskiego przemysłu i handlu we wszelkich jego formach.

Θ (z) **Powiatowe T-wo Rolnicze mińskie.** Dowiadujemy się, że istniejąca oddawna myśl o założeniu powiatowego T-wa rolniczego mińskiego ma być poruszoną na majowem zgromadzeniu ogólnem członków T-wa centralnego.

Zasadniczo rzecz biorąc, każdą podobną inicjatywę bądź założenia nowej organizacji, bądź zdecentralizowania już istniejącej, należy powitać z uznaniem. Ponieważ jednak kwestja jest wogóle poważną i wymagającą dobrego namysłu, w jaki sposób dany projekt przeprowadzić, aby przyniósł maksimum pożytku społeczeństwu miejscowemu, przeto sądzimy, że zamiar ten, o ile istotnie do czasu zebrania majowego dojrzeje, stanie się przedmiotem poważnych i wyczerpujących obrad ludzi fachowych, a w pracy organizacyjnej i społecznej obeznanych dostatecznie.

Możemy tymczasem stwierdzić tylko, że powiat miński posiada najwięcej bodaj ziemian i najgęściej zamieszkałych; bliskość miasta większego z jednej strony, oraz krzyżowanie się dwóch ważnych arterji komunikacyjnych ułatwia prowadzenie gospodarki postępowej, oraz przemysłu rolnego wiele takich stron, jakie niedostępne są obywatelom, w gorszych warunkach lokalnych przebywającym.

Θ Niemiga w piątek tak dalece przybrała, że zalała w niższych miejscowościach chodniki i podwórza.

— **Lida.**

Zarząd miejski lidzki ustanowił 4 stypendja po 75 rb., rocznie dla dzieci niezamożnych osób rodem z m. Lidy bez różnicy stanu i wyznania. Obecnie Najjaśniejszy Pan na skutek raportu ministra spraw wewn. z d. 20 stycznia (2 lutego) r. b. zgodził się na nadanie tym stypendjom nazwy „Na pamiątkę 300-lecia panowania Domu Romanowów".

— **Telsze,** gub. kowieńska.

W dn. 19 marca (1 kwietnia) w b. refektarzu klasztornym odbyło się tu doroczne walne zgromadzenie telszewskiego chrześcijańskiego T-wa Dobroczynności. Ze sprawozdania widać, że T-wo w r. 1914 dawało całkowite utrzymanie kilku ubogim i udzieliło wsparć pieniężnych jednorazowych przeszło 100 osobom. Nadto T-wo wysłało dla wojska znaczną ilość ubrania ciepłego. Członków liczyło zaledwie 63.

— Rada miejska mozyrska postanowiła czynić starania w okręgu komunikacji o urządzeniu w Mozyrzu na rz. Prypeci portu dla statków.

— **Białystok** (kor. własn.).

Dn. 24 marca (6 kwietnia) w sali zarządu miejskiego odbyło się doroczne ogólne zebranie członków miejscowego oddziału wileńskiego T-wa robotników katolickich.

Przewodniczył obradom p. W. Fijałkowski. Obowiązki sekretarza pełnił p. K. Kosiński.

Z odczytanego i zaaprobowanego jednogłośnie sprawozdania z r. 1914 dowiadujemy się, iż oddział w dn. 1 (14) stycznia r. b. posiadał: członków 688 (w r. 1914 — 622); kapitału żelaznego — 1,041 rb. 65 kop., obrotowego — 7,018 rb. 2 kop. Pieniądze te, ulokowane dotychczas w oddziale miejscowym wileńskiego prywatnego banku handlowego oraz w 2-em białostockiem T-wie kredytowem, postanowiono wycofać z tych instytucji i umieścić w Banku Państwa.

Ustępujących z kolei członków zarządu, pp. Lasockiego, Walińskiego i Kwiecińskiego wybrano ponownie.

Do komisji rewizyjnej, oprócz członków dawnych — ks. M. Sarosieka, S. Sobolewskiego, L. Mioduszewskiego i Mruka, powołano ks. W. Ryżego.

Na wniosek zarządu, poparty przez ks. J. Andrukonisa, zebranie wyasygnowało 300 rb. na rzecz zubożałej ludności polskiej, która to suma zostanie przekazana nowopowstającemu oddziałowi polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny.

Rodzinom członków poległych na wojnie postanowiono wydawać wsparcia zwykłe. Członkowie, którzy utracili na wojnie zdolność do pracy, otrzymywać będą wsparcia zwykłe w ciągu 3-ch miesięcy.

Członków, powołanych do armji czynnej, jak również obcych poddanych, wysłanych w głąb Rosji, postanowiono nie wykreślać z listy członków aż do ukończenia wojny.

Straszny los dotknął znanego w mieście naszem i szanowanego powszechnie członka Zarządu miejskiego p. Józefa Puchalskiego. W Wielką Sobotę kilkoletnia córeczka jego przez nieostrożność wpadła do kotła z wrzątkiem i poparzyła się tak okropnie, że po kilku godzinach straszliwych męczarni — zmarła. **Jan Litewski.**

= **Borysów.**

Z kasy kredytu miejskiego i ziemskiego udzielono ziemstwu powiatowemu borysowskiemu pożyczkę 55,000 rb. na spłatę długów.

= **Szczorsy,** pow. nowogródzki.

Powstaje tu Towarzystwo spożywcze.

= **Stolin,** pow. piński.

„Stoliński komitet rolniczy pomocy wojennej" ogłosił drukiem w języku urzędowym pierwsze sprawozdanie ze swej działalności od dn. 14 (27) sierpnia 1914 r. do dn. 1 (14) stycznia 1915 r.

Powstał on, jak zaznaczono w sprawozdaniu, w odpowiedzi miejscowych ziemian-polaków na znaną odezwę Wodza Naczelnego, by „czynem nie słowem" zaznaczyć swe pragnienie współdziałania „wielkiej sprawie ogólnosłowiańskiej".

Założycielem jego jest p. Antoni Kuszkowski, który został powołany na prezesa komitetu. Prezesem honorowym został książę Stanisław (syn Antoniego) Radziwiłł. Sekretarzem jest p. Antoni Klimowicz. Komplet liczy ogółem 18 członków, wyłącznie polaków.

Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się w dn. 14 (27) sierpnia 1914 r. w Mańkowiczach; gubernator miński zatwierdził komitet w dn. 27 sierpnia (9 września) t. r. Działalność jego rozciąga się na gminy stolińską, terebeżowską i płotnicką w pow. pińskim oraz chorską, turowską i berezowską w pow. mozyrskim.

Rezultaty tej działalności w okresie sprawozdawczym są następujące:

Komitet opiekował się 71 rodzinami rezerwistów, powołanych do wojska, które otrzymywały odeń mieszkanie, opał, produkty spożywcze i zapomogę w ogólnej sumie 720 rb. Obok tego rodzinom rezerwistów ze wsi sąsiednich rozdano 2,010 wozów drzewa opałowego, wartości 1,206 rb. Na lekarstwa dla nich wydano 11 rb.

Dostarczono intendenturze 11,700 pudów żyta za cenę po 1 rb. 5 kop. za pud z dostawą do stacji kol. Horyń i naładowaniem do wagonów. Komitet otrzymał przeto 12,285 rb., po odtrąceniu zaś kosztów transportu i ładowania — 330 rubli, uzyskał po 2 rb. 17 kop. za pud, gdy w tymże czasie cena żyta na miejscu wynosiła po 2 rb. 15 kop. za pud.

Komitet dostarczył intendenturze bydła: jedną partję, złożoną z 291 głów, ważących 7,538 pudów 35 funt. za cenę ustanowioną 29,732 rb. 1 kop. i drugą partję — 288 głów, ważących 6,685 pudów 15 funtów z dobrowolnym ustępstwem po 50 kop. od puda żywej wagi (3,342 rb. 50 kop.) za cenę 22,233 rb.

Komitet wydał do dn. 1 (14) stycznia r. b. ogółem 4,485 rb. 26 kop.

Z Rusi.

+ **Jeńcy w Kijowie.** Podczas świąt Wielkanocnych przywieziono do Kijowa tak znaczną ilość jeńców, jak nigdy dotąd. Przez trzy dni punkt żywnościowy na st. Kijów towarowy stale był przepełniony jeńcami, aczkolwiek zaledwo część przybyłych otrzymywała w Kijowie posiłek, gdyż większość po krótkim postoju wyprawiono w dalszą drogę koleją Moskiewsko-Kijowsko-Woroneską.

Przewożeni przez Kijów jeńcy stanowią mieszaninę oddziałów i pułków wziętych do niewoli tak w Przemyślu jak i w Karpatach, pod Chocimem i w innych miejscowościach frontu poł.-zachodniego. Najnędzniej pod każdym względem prezentują się jeńcy z Przemyśla.

W ciągu trzech dni świąt ogółem przewieziono około 60 tys. jeńców.

+ **Ś. p. dr. Felicjan Jachimowicz.** W środę Wielkiego tygodnia zmarł w Odesie jeden z bardzo już szczupłej garstki uczestników 63 roku, dr. Felicjan Jachimowicz. Urodzony 4 czerwca 1830 r. w Ładyżynie na Podolu, nauki gimnazjalne pobierał w Niemirowie, studja uniwersyteckie, które ukończył w Kijowie nadwątliły jego zdrowie i zmusiły do dłuższego odpoczynku.

Następnie studjował nauki lekarskie w Wiedniu i Berlinie. Rok 63 zastał go na praktyce w Wachnówce w gub. kijowskiej. Na Syberji przebył cztery lata, później po dość długiej tułaczce osiadł w Odesie, gdzie założył znany pierwszy zakład limanowy, urządzony wzorowo.

Zmarł pozostawiając po sobie jasną pamięć śród licznej rzeszy przyjaciół i znajomych.

Z Królestwa.

× **Życzenia świąteczne.** W pierwszym dniu Wielkiej Nocy w pałacu arcybiskupim w Warszawie zgromadzili się przedstawiciele wyższych władz krajowych, instytucji społecznych, kół towarzyskich i inni, celem złożenia J. E. ks. arcybiskupowi Kąkowskiemu życzeń świątecznych.

W drugim dniu świąt składało życzenia arcybiskupowi duchowieństwo.

× **Napływ przyjezdnych.** Z powodu świąt z różnych miejscowości przybyło do Warszawy 60.000 osób. Największy procent przyjezdnych stanowiły rodziny oficerów.

× **Bociany.** W pierwsze święto Wielkanocy w godzinach popołudniowych ukazały się nad centrum Warszawy stada bocianów.

× **Ziarno do zasiewu.** W różnych miejscowościach południowo - zachodnich Cesarstwa zakupuje się większemi partjami ziarno do siewu dla właścicieli Królestwa Polskiego. Zakupione ziarno odstawiane jest na niektóre stacje kolejowe. Mimo próśb o szybką dostawę owies dotąd nie był wysłany. Wobec tego ministerjum poleciło owies do siewu przesłać w przeciągu 10 dni do rozporządzenia kieleckich, radomskich, lubelskich i warszawskich władz do spraw włościańskich.

× **Wydział kółek rolniczych Centralnego Tow. Rolniczego** urządza trzydniowe pogadanki dla członków kółek rolniczych, zamieszkujących chwilowo w Warszawie i najbliższej okolicy; celem pogadanek będzie omówienie zasad odbudowania zrujnowanych gospodarstw i organizacji robót w r. b.

× **Dezynfektorzy.** Jako środek zapobiegawczy przeciw możliwemu rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych wśród ludności Królestwa Polskiego, Związek Ziemstw w porozumieniu z miejscowemi organizacjami zarządził szeroko stosowany dozór bakterjologiczny nad ściekami i dopływami z obydwóch brzegów Wisły.

Łotne oddziały sanitarjuszów, studentów, dokonywują systematycznych badań każdego ścieku, pochodzącego z miejscowości, gdzie są chorzy tyfusowi, lub gdzie były przypadki chorób zakaźno-kiszkowych. Jeśli badanie wykazuje obecność bakterji chorobotwórczych, to bezwłocznie stosuje się stałe odkażanie przez dezynfektorów, umyślnie wysyłanych do zagrożonego okręgu.

Analizy dokonywane są w Warszawie pod kierunkiem dr. Serkowskiego. Równocześnie oddziały specjalistów zbierają próby wód studziennych w miasteczkach i osadach, celem wykrycia miejsc zagrożonych i poczynienia odpowiednich zarządzeń.

× **Ś. p. Marja Komierowska.** W Warszawie zmarła ś. p. Marja z Hirszmanów Konstantowa Komierowska. Była ona znaną w szerokich kołach Warszawy, jako niezmiernie czynna w sprawach miłosierdzia chrześcijańskiego. Z chwilą wybuchu wojny wycofała się zupełnie z rozległych stosunków towarzyskich i poświęciła się wyłącznie pracy publicznej.

× **Gmach poczty.** Zarząd główny poczt i telegrafów zatwierdził kredyt w sumie 300,000 rb. na ostateczne wykończenie nowego gmachu poczty głównej w Warszawie. Roboty mają być niezwłocznie rozpoczęte, o ile nie stanie im na przeszkodzie brak materjałów budowlanych.

Z Galicji.

$ **Podział administracyjny Galicji.** Po upadku Przemyśla, jak pisze „Nowoje Wremia", rząd rosyjski przystępuje do „organizacji administracyjnej przyłączonego obecnie rdzennie rosyjskiego kraju".

Według projektu generał-gubernatora Galicji, podział administracyjny odpowiadać będzie pewnym tradycjom historycznym i wymaganiom współczesnego życia. Do gub. bessarabskiej i podolskiej przylega gub. bukowińska, do której prócz austrjackiego Księstwa Bukowiny włączone zostają niektóre powiaty t. zw. Pokucia i okręg Kołomyjski. Następnie gubernja tarnopolska odpowiada dawnemu księstwu halicko-trębowelskiemu i obejmuje naddniestrze do środkowych Beskidów. Sąsiednia gubernja lwowska ciągnie się od gub. chełmskiej i wołyńskiej wzdłuż górnego biegu Dniestru do grzbietu górskiego i obejmuje drugie plemię górskie t. zw. „bojków". Wreszcie czwarta gub. przemyska będzie obejmowała najbardziej zachodnią granicę plemienia ruskiego, włączając t. zw. Łękowszczyznę, t. j. okręg, ciągnący się do wyżyn Tatr.

$ **Sprawa uruchomienia szkół lwowskich,** jak informuje prasa lwowska, postąpiła o tyle naprzód, że w tych dniach mają otrzymać zatwierdzenie władzy skompletowane grona nauczycielskie. Na razie ma być otwartych 5 szkół męskich i 7 żeńskich (ludowych), przeważnie w śródmieściu; na przedmieściach bowiem budynki szkolne są zajęte na cele wojskowe. Szkół wydziałowych wyższych ludowych ma być otwartych 6: 3 męskie i 3 żeńskie.

$ **Sprzedaż narzędzi rolniczych.** Minister komunikacji dał pozwolenie na sprzedaż drogą licytacji, znalezionych na kolejach żelaznych w Galicji narzędzi i maszyn rolniczych. Znajdują się one teraz po stacjach kolei żelaznych. Licytacje odbędą się w niedługim czasie.

$ **Naczelnik głównego zarządu komunikacji,** p. Borisow, przybył do Lwowa. Przyjechał on celem zapoznania się z galicyjskiemi kolejami, dla tego też udał się natychmiast na przegląd całej sieci galicyjskich dróg żelaznych w towarzystwie p. Szmita, naczelnika galicyjskich kolei żelaznych.

$ **Zakaz skupu skór.** Generał-gubernator Galicji wydał nakaz kupowania od wojsk i stopni wojskowych skór zabitego bydła.

$ **Ś. p. August Korczak Gorczyski** zmarł w Jaśle w wieku lat 85. Był wybitnym działaczem społecznym. Należał do najpierwszych w Galicji działaczów naftowych. Długi czas piastował mandat sejmowy, członka parlamentu i członka izby panów. Przez czas niejaki piastował godność prezesa sejmowego Koła poselskiego.

$ **Plaga psów** nawiedziła Lwów. Z nastaniem dni cieplejszych nieco do miasta przywędrowało mnóstwo psów z okolicy i z dworów. Przed świętami nie było prawie dnia bez kilku wypadków ciężkich pokąsań, zwłaszcza młodzieży. Poczyniono zarządzenia, aby miasto uwolnić od tej plagi.

$ **Niezwykła wizyta.** Przed kilku dniami do administracji „Gazety Narodowej" we Lwowie dobrali się złodzieje. Przynieśli z sobą cały worek doskonałych narzędzi i wyłamali drzwi kasy ogniotrwałej. Zostali jednak spłoszeni. Redakcja gazety zaznacza od siebie, że bandyci musieli być haniebnie poinformowani o finansach polskiego dziennikarstwa we Lwowie w r. 1915.

„Nieprawdopodobny ten wypadek włamania się do kasy redakcyjnej — pisze „Gazeta Narodowa" — ma w sobie coś rozczulająco śmiesznego. Ale przecież oszczędzona bandytom była chwila najprzykrzejsza. Oto nie dobrali się wcale do tresorów. Gdyby zaś byli ujrzeli te pustki w miejscu, gdzie ludzie chowają pieniądze — byłby ich ogarnął ból nie do zniesienia za tyle pracy na marne. Teraz zaś jest to tylko jakąś dziwną farsą, o której jeszcze długo będą rozpowiadać w kołach złodziejskich i z szyderstwem wspominać imiona tych, co chcieli okraść — dziennikarzy."

Z Rosji.

* * **Wykluczenie żydów.** Naczelny pełnomocnik rosyjskiego Tow. „Czerwonego Krzyża" na Kaukazie, zawiadomił kaukaski oddział powszechnego rosyjskiego związku miast, że w myśl informacji naczelnika oddziału mobilizacyjnego główny zarząd sztabu generalnego, nie zezwala się na przyjmowanie żydów w charakterze sanitarjuszów „Czerwonego Krzyża".

* * **Lojalność łotyszów.** Według gazety „Libawskaja Myśl" poseł Zalit w Wolmarze na jednem ze zgromadzeń publicznych wygłosił mowę o dojrzałości politycznej łotyszów. Okazując entuzjastyczny patrjotyzm w stosunku do państwa i ujawniając lojalne zachowanie się wobec pozostałych narodowości prowincji Nadbałtyckiej, łotysze uzyskali zupełnie przychylne stanowisko do siebie kół rządowych.

* * **Zbrojny napad na pocztę.** W Groznym 9 (22) marca nieznani złoczyńcy w liczbie do 30 osób dokonali napadu na miejscową pocztę. W chwili ukazania się złoczyńców na poczcie było kilka osób z publiczności, z pośród których kupiec Tintiunników został ciężko ranny zabłąkaną kulą i zmarł na miejscu. Złoczyńcy zabrali całą gotówkę poczty w sumie 759 rubli i trzy rewolwery. Wśród ogólnej paniki zachowała przytomność ducha jedna tylko telegrafistka, która zawiadomiła natychmiast władze. Za czyn ten Naczelny Wódz na skutek raportu ks. Obolenskiego nagrodził ją krzyżem św. Jerzego III stopnia. Otrzymawszy wiadomość władze cywilne i wojskowe niezwłocznie przybyły na miejsce. Pierwszy przybył komisarz policji z policjantami i strażnikami, następnie przybyła część III rezerwowego bataljonu piechoty i wreszcie półsecina kozaków. Wysłana pogoń na wszystkie strony nie dała jednakże dodatnich wyników ze względu na to, że dzień był bazarowy i drogi przepełnione były podróżnymi.

Na obczyźnie.

Śmierć lotnika Majewskiego. Dn. 15 (28) marca na aerodromie symferopolskim zginął młody lotnik Kazimierz Majewski b. student technolog, który przed 6-ciu miesiącami wstąpił do szkoły lotniczej. Rano 15 (28) marca Majewski otrzymał rangę lotnika a po południu tegoż dnia spadł z wysokości 80 metrów i zginął na miejscu. Przypuszczają, że przyczyną katastrofy było słabe serce.

WOJNA.

Narada galicyjskiego Koła polskiego.

Według informacji „Dziennika Poznańskiego" w Wiedniu w tych dniach odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem były minister dla Galicji Długosz przedstawił stan Galicji Zachodniej i zażądał niezwłocznej i poważnej pomocy ze strony rządu dla ludności polskiej. Posłowie ludowcy mówili o rozpaczliwem położeniu zbiegów galicyjskich w Galicji. Na zakończenie postanowiono zażądać od rządu listy polaków, znajdujących się w Talerhofie i Steinbaumie, jako podejrzanych o przestępstwa polityczne i postanowiono starać się o uwolnienie niewinnie aresztowanych.

Rumuni o kapitulacji Przemyśla.

Doniosłość opanowania Przemyśla zwięźle a dobitnie ocenił dziennik bukaresztеński „La Roumanie" w tych słowach:

„Zabrzmiał dzwon pogrzebowy dla Austrji w Galicji. Wojsko rosyjskie może teraz posługiwać się w Galicji kolejami tak, jak Hindenburg w Prusiech Wschodnich. Nadto uwolniona od oblegania armja rosyjska zniewoli austrjaków do opuszczenia Galicji południowej, albo też wtargnie na Węgry. Zapewne uczyni jednocześnie jedno i drugie. Nasi sąsiedzi po drugiej stronie Dunaju (Bułgarja) odczują zwycięstwo rosjan, jak swoje własne, albowiem ze zdobyciem Galicji splata się także imię Radki Dmitrjewa. My zaś będziemy święcili to zwycięstwo, jak własne, ponieważ wszystko, co przewagę węgierską osłabia, stanowi wygraną Rumunji".

Inny dziennik „Indépendance Roumaine", tak samo zresztą, jak „Nowoje Wremia", usprawiedliwia jen. Kusmanka, składając winę na wyższych dowódców, którzy, mogąc, nie zaopatrzyli, jak należy, Przemyśla w żywność, bo lekkomyślnie mniemali, że pospołu z niemcami całą Galicję odbiorą.

Pogłoski o pokoju z Austrją.

Z Kopenhagi telegrafują, że wyższe koła rządowe w Wiedniu zajęte są poważnie myślą o ewentualnym pokoju.

Nacisk na Franciszka-Józefa wywierany jest z Budapesztu, gdzie pod tym względem w ostatnich czasach ustaliły się poglądy pomiędzy partją hr. Tiszy, a opozycją. Hr. Andrassy, hr. Apponyi, hr. Karolyi i Justh po długiej naradzie z partją rządową ustalili wspólny punkt widzenia, według którego główne wysiłki węgrów powinny być skierowane ku temu, aby możliwie najwięcej osłabić Austrję i w ten sposób uzyskać od niej spełnienie zobowiązań, danych Węgrom w 1867 r. Po utracie przez Austrję Galicji centrum polityczne przesunięte zostaje z Wiednia do Budapesztu. Równocześnie zwiększa się zależność ekonomiczna Austrji od Węgier, głównie pod względem zaopatrywania Austrji w zboże. W wojnie obecnej ofiary Węgier w ludziach i pieniądzach są większe od austrjackich. Węgry wystawiły prawie 1¼ miljona żołnierza i już dla tego jednego nie mogą dopuścić, aby w razie, jeżeli rosjanie przedrą się przez Karpaty, dalsze działania wojenne rozwijały się na terytorjum węgierskiem. Ukazanie się wielkich mas wojsk rosyjskich na równinie węgierskiej w kierunku Budapesztu wywoła utratę Siedmiogrodu i postawi na kartę stanowisko Węgier w dualistycznej monarchji po wojnie. Z tych względów pokój jest w chwili obecnej niezbędny dla węgrów, tembardziej, że dalsza pomoc niemiecka w Karpatach i na równinie węgierskiej ze względów wojskowych jest obecnie niemożliwa, jak to zupełnie wyraźnie wyjaśniło się w czasie ostatniej bytności hr. Andrassego w głównej kwaterze ces. Wilhelma. Wywierając nacisk na ces. Franciszka Józefa co do konieczności zawarcia pokoju, hr. Tisza podkreśla, że jest to w ogólnych interesach całej monarchji.

* * *

Zainteresowanie ogólne wywołało ukazanie się świątecznego artykułu w urzędowym organie austrjackim, który świadczyłby również, że w Wiedniu nie są dalecy od myśli o pokoju. „Fremdenblatt" pisze w artykule świątecznym, że choć dzwony Wielkanocne nie wydzwoniły jeszcze pokoju, to jednak rozlegają się już wyrazy nadziei co do zawarcia pokoju.

Dalej „Fremdenblatt" wychwala dzielność armji austrjackiej, lecz przyznaje, że armja ta nie mogła wiele osiągnąć w zapasach z armją rosyjską.

* * *

Równocześnie nadchodzi wiadomość, że według informacji berlińskich kół politycznych, Stany Zjednoczone zabiegają o doprowadzenie do zawieszenia broni pomiędzy stronami wojującemi.

Znamienny zakaz.

Urzędowa berlińska „Norddeutsche Allg. Ztg." w numerze niedzielnym zamieszcza artykuł, uzasadniający zakaz dyskutowania publicznie o pokoju. Dziennik tłómaczy zakaz wyższymi względami państwowymi. „Społeczeństwo — pisze — nie uświadomiło sobie jeszcze należycie istotnego położenia Niemiec, które jest bardzo trudne. Nadmierne nadzieje i nieusprawiedliwione istotnym stanem rzeczy wygórowane pragnienia utrudnić mogą jeszcze sytuację. W tych warunkach nikogo zdziwić nie powinno, że rząd pragnie temu zapobiedz".

Niemieckie warunki pokoju.

W „Echo de Paris" zamieszczony został wywiad przedstawiciela państwa neutralnego z bar. Richthofenem, synem, byłego niemieckiego sekretarza stanu do spraw zagranicznych. Richthofen rozpoczął od wyrażenia żalu z powodu tego, że w wojnie obecnej pogwałcone zostały normy prawa międzynarodowego. Pogwałcenie neutralności Luksemburga może być usprawiedliwione z punktu prawnego tem, że rząd luksemburski „milcząco zgodził się" na okupację i nawet otrzymał wynagrodzenie pieniężne. Co zaś dotyczy Belgji, to obecnie nie czas jest mówić o tem. W każdym razie Belgja wiedziała, co ją oczekuje i nie powinna uskarżać się na swój los. Jednakże Richthofen nie jest zupełnie zadowolony z postępowania Bethmanna - Holwega wobec Belgji. „Nie mamy mężów stanu, uskarżał się Richthofen. Jeden tylko Zimmermann, pomocnik von Jagowa, rozumie się na rzeczy, lecz jest bezsilny. Wogóle Zimmermann nie osiągnie wysokiej godności. Przecież w Niemczech pochodzenie odegrywa wielką rolę. Głównym wrogiem Niemiec jest naturalnie Anglja. Proponowaliśmy pokój Francji i Rosji, lecz państwa te odmówiły. W każdym razie nie straciliśmy nadziei porozumienia się z Rosją, lecz najlepszym sposobem uzyskania z tej strony pokoju jest zmuszenie Rosji siłą do przyjęcia naszych warunków. Oto dlaczego czynimy wielkie wysiłki na froncie wschodnim. Gdy uwolnimy wojska nasze na wschodzie, przerzucimy je do Francji. Nie chcemy zdobyczy terytorjalnych ani na Rosji, ani na Francji".

Pewną jednakże zmianę mapy Richthofen przewiduje: Niemcy powinny otrzymać niemiecką Flandrję, a Francja 10 tys. ludność alzacką pochodzenia francuskiego. Metz powinien pozostać przy państwie niemieckiem, które nie może pozbawić się takiej twierdzy. Z Rosją należy porozumieć się na warunkach status quo ante bellum. Porozumiawszy się z Rosją i Francją, Niemcy wszystkie siły wytężą przeciwko Anglji.

Mimo to Richthofen przewiduje ukończenie wojny jeszcze w roku bieżącym.

Z frontu zachodniego.

(AP.) Komunikat paryski dzienny z dn. 25 bm. (7 kwiet.): Oddziałowi wojsk niemieckich udało się przeprawić z 3 karabinami maszynowymi przez Yserę na jej brzeg lewy, na południe od Driegrachten, jednakże oddział ten został przez wojska belgijskie zaatakowany i zagarnięty.

Na wschód od Verdun francuzi zajęli wzgórza „219" i „221", jak również kilka ferm.

Pod Eparges francuzi znów posunęli się naprzód i umocnili się na zajętych pozycjach, przyczem wzięto do niewoli około 60 żołnierzy z 3 oficerami.

W lasach Eilly i Brule odparli kontratak niemiecki i znów trochę posunęli się naprzód. W lesie le Pretre również.

W Bain de Sapte pod Fontainelle francuzi zburzyli minami szańce niemieckie.

Komunikat wieczorny z tegoż dnia donosi, że ciągle panuje pogoda fatalna.

Pomiędzy Mozą i Mozellą toczyły się poważniejsze walki, w których francuzi utrzymali się na zajętych pozycjach i posunęli się cokolwiek naprzód.

Na wschód od Verdun francuzi zajęli dwa szańce nieprzyjacielskie.

Pod Eparges w nocy na środę znów znacznie posunęli się naprzód, pomimo, że niemcy dokonywali zaciętych wielce ataków. Podczas jednego z ataków niemcy zostali „skoszeni" strzałami francuzów.

To samo zdarzyło się w lesie Eilly, gdzie francuzi wzięli do niewoli znaczną ilość jeńców.

Śród jeńców, wziętych w okolicy Hartmansveillerkopfu, znajdują się żołnierze gwardji, którzy przyprowadzeni zostali tu po szeregu niepowodzeń niemieckich.

Trzeźwy głos anglika.

Jak opinja publiczna angielska nie lubi kołysać się złudzeniami taniego optymizmu, jak pożąda prawdy, świadczy o tem, między innemi, uznanie, z jakiem cała prasa przyjęła sprawozdanie pewnego „świadka naocznego", który towarzyszył armji angielskiej i badał rzeczy na miejscu. Ów świadek zwraca między innemi uwagę na to, że jeśli armje sprzymierzeńców żywią wiarę w zwycięstwo, to nie trzeba zapominać o tem, że żołnierze przeciwnika są także niemniej przekonani o ostatecznym tryumfie Niemiec.

„Prawdą jest to — twierdzi „świadek naoczny" — że przeciwnik, pomimo zmniejszenia się jego sił na zachodzie i zwiększenia się wojsk sprzymierzeńców, zajmuje wciąż olbrzymi front i prowadzi na wschodzie olbrzymie operacje. Pomimo nadludzkie wysiłki, nie zdaje się, żeby żołnierz niemiecki upadł na duchu. Jeżeli postawimy się na ich miejscu, to zrozumiemy, że niema wcale powodu, żeby armja odważna, zdeterminowana i tak dobrze zorganizowana, jak armja niemiecka, była zniechęcona. Walczy ona w kraju wroga, zniszczonym jej pochodami; kłamstwa jej oficerów, zwycięstwa, ogłaszane w prasie niemieckiej, otoczyły ją atmosferą ciągłego złudzenia. Nieprzyjaciel wydaje się żołnierzom niemieckim wyczerpanym i czyniącym wysiłki rozpaczliwe, oddalającym wciąż chwilę rozstrzygającego pojedynku. Poczucie dyscypliny, jakiem przeniknięty jest naród niemiecki, pozwala jego wodzom osiągać za pomocą świeżych wojsk tego rodzaju rezultaty, na jakie my możemy się zdobyć po wielu miesiącach ćwiczeń. To prawda, że rozmaite czynniki, a przedewszystkiem ekonomiczne, dają się we znaki ludności cywilnej, nie można jednakże twierdzić, żeby naród niemiecki i armja jego straciła wiarę w rezultat ostateczny. Wiara powyższa może być zniszczona i duch wojsk zachwiany tylko stanowczemi porażkami, cel zaś ten może być osiągnięty tylko przez wciąż rosnący nacisk ogromnej ilości ludzi, oraz dział — w przyszłych miesiącach wojny".

Oto szczery głos „świadka naocznego", głos, nie schlebiający próżności tłumów, nie uwodzący nikogo mirażem łatwego zwycięstwa. Głosy podobne są witane w prasie angielskiej z uznaniem i przyczyniają się one do podniecenia energji społeczeństwa całego, do zwiększenia wysiłku angielskiego.

Nowy francuski materjał wybuchowy.

W urzędowej gazecie francuskiej „Buletin de l'armée" ukazała się wiadomość, że artylerja francuska rozporządza w chwili obecnej nowym materjałem wybuchowym, którego siła 10-ciokrotnie przewyższa siłę wybuchowych materjałów, znanych dotychczas.

Bombardowanie Białogrodu.

(AP.) Z Niszu donoszą, że w d. 22 bm. (4 kwiet.) o godzinie 6 wieczorem austrjacy bombardowali Białogród, wypuściwszy nań 28 pocisków fugasowych kalibru 24-centymetrowego. Pociski padały w centrum miasta. Uszkodzone zostały niektóre gmachy i kilku mieszkańców odniosło poranienia. Artylerja serbska odpowiedzią swych armat zmusiła austrjaków do zaprzestania strzałów.

Bułgarja i Serbja.

„Birż. Wied." piszą, że bułgarski prezes ministrów, Radosławow, zakomunikował posłowi bułgarskiemu w Petrogradzie, Modżarowowi, tekst noty, wręczonej przez rząd bułgarski 22 marca (4 kwiet.) posłowi serbskiemu w Sofji.

Rząd bułgarski oświadcza, że obecne zajście pograniczne jest wynikiem prześladowania ludności muzułmańskiej w rejonie Wałandowa i Dojranu, która wszczęła powstanie i walcząc przeszła tłumnie na terytorjum bułgarskie. Rząd bułgarski uważa, że jest to właściwie sprawa, dotycząca wyłącznie życia wewnętrznego Serbji i może interesować tylko królewskie władze serbskie i mieszkańców zbuntowanych rejonów. Niesłusznie winę zwalają na komitadżów bułgarskich i rząd bułgarski. Rząd bułgarski ma z tą sprawą tyle wspólnego, ile uważa za konieczne przyjść z opieką ludności, ściganej przez serbów i szukającej schronienia.

Wobec powyższego, bułgarskie ministerjum spraw zagranicznych prosi rząd serbski o przedsięwzięcie niezbędnych środków, aby wojska serbskie przy ściganiu zbuntowanej ludności nie strzelały do bułgarskiej straży pogranicznej i nie prowokowały jej.

Grecja i Bułgarja.

Z Aten donoszą, że dn. 22 b. m. (4 kwietnia) odbyło się tam posiedzenie rady koronnej, poświęcone sprawie stosunku do Bułgarji. Posiedzenie rady wywołane zostało niedawno ogłoszonemi listami, które wymienili Gunaris i Venizelos. Z listów tych widać, że Venizelos był gotów zawrzeć przymierze z Bułgarją na warunkach ustąpienia Bułgarji Dramy i Kawali. Venizelos oświadczył, że złożył on tę propozycję tylko królowi Konstantemu, a przytem prywatnie. Uważał on, że za ustąpienie bułgarom 2000 kilometrów Grecja byłaby hojnie wynagrodzona proponowanem ustąpieniem przez Bułgarję pasa Dorian—Gewgeli oraz otrzymaniem 150 tys. kilometrów w Azji Mniejszej. Byłoby to wynikiem wystąpienia Grecji po stronie trójporozumienia. Rada koronna postanowiła zachować neutraność na przyszłość.

CHMURY BAŁKAŃSKIE.

(AP.) Z Walony telegrafują do „Tribuny" rzymskiej, że w Albanji dojrzewają wypadki wielkiej doniosłości.

Podobno pomiędzy Elbasanem i Tiraną jest zgromadzonych około 40 tysięcy powstańców albańskich z artylerją pod dowództwem oficerów niemieckich i tureckich.

Zadaniem tych powstańców jest zdobycie Durazzo, a następnie pochód na granicę serbską.

Śród powstańców przebywa wiela agentów niemieckich, posiadających duże sumy na cele agitacyjne.

Wszystko to ma związek z ostatnimi wypadkami napadu czet komitadżów bułgarskich na Wałandowo.

Prawdopodobnie nowy ruch albański, podniecany przez niemców, ma na celu wywołanie nowych komplikacji w Macedonji, aby odciągnąć państwa bałkańskie od idei stworzenia nowego przymierza przeciwko Turcji i Austrji.

Goltz-pasza o Turcji.

W „Berliner Tageblatt" i w innych gazetach berlińskich zamieszczony został wywiad z von der Goltzem paszą. Goltz-pasza uspokaja opinję niemiecką w sprawie Turcji i zaprzecza trwożliwym o niej pogłoskom. Z powodu przypuszczeń, że odjazd jego związany jest z sytuacją bez wyjścia Turcji, von der Goltz śmiało oświadcza, że właśnie odjazd jego z Konstantynopola świadczy o tem, że w Turcji wszystko jest w porządku, w przeciwnym bowiem razie nie opuszczałby Konstantynopola. Jedynym celem jego wyjazdu jest wręczenie Wilhelmowi orderu tureckiego.

Szczegóły zatonięcia „Medżidieh".

Szczegółowe oględziny zatopionego krążownika „Medżidieh" pozwalają się domyśleć, że prawdopodobnie cała załoga krążownika została przez torpedowce tureckie uratowana. Dowodzi tego fakt, że znikły wszystkie łodzie i pasy ratunkowe krążownika. Na mostku kapitańskim znaleziono wszystkie dokumenty okrętowe. Zamki dwóch dział 9-calowych są całe, zamki zaś innych mniejszego kalibru dział znaleziono zepsute. „Medżidieh" zatonął w odległości 20 wiorst od brzegu.

Nastrój we Włoszech.

(AP.) Z Rzymu donoszą, że, idąc za radą konsulów swych, wiele rodzin austrjackich i niemieckich opuszcza Włochy. Wyjazd przybrał charakter masowy. W pociągach przepełnienie austrjaków i niemców, a zwłaszcza kobiet i dzieci.

Niemiecki konsul generalny w Neapolu przewiduje możliwość wojny Włoch z Austrją, a więc i z Niemcami.

Rzymski komitet mobilizacji obywatelskiej na uroczystem zgromadzeniu w Kapitolu wybrał na prezesa prezydenta stolicy księcia Colonnę. Komitet ogłosił odezwę, nawołującą wszystkich obywateli państwa do współdziałania w sprawie zapewnienia normalnego biegu mechanizmu państwowego na wypadek mobilizacji armji.

Ameryka — Francja.

(AP.). Ambasador Stanów Zjednoczonych wręczył Delcasséwu notę, będącą odpowiedzią na dekret w sprawie blokady handlu niemieckiego. Treść noty ma charakter zupełnie przyjazny i zredagowana jest z tą serdecznością, która zawsze cechowała stosunki obu krajów. Analogiczna nota została wręczona Grey'owi w Londynie.

W Afryce Południowej.

(AP.). Z Kapsztadu donoszą pod datą 25 b. m. (7 kwietnia), że oddział wojsk republiki południowo - afrykańskiej, postępując wzdłuż kolei żelaznej z Warmbadu, zajął bez oporu stacje Kalkfontain i Kamas o 30 i 60 mil od Warmbadu.

Unieruchomienie krążownika.

(AP.). Z Waszyngtonu donoszą, że komendant krążownika pomocniczego „Eitel Friedrich" oświadczył zarządzającemu komorą celną w Newport-News, że zmuszony jest oddać statek swój pod areszt rządu amerykańskiego, ponieważ pomoc, która dałaby mu możność odpłynąć, nie nadeszła. Krążownik niemiecki będzie przez cały czas wojny rozbrojony i unieruchomiony w doku w Norfolku.

Echa wojenne.

Lwowska „Gazeta Narodowa" zamieściła obwieszczenie wojennego komendanta miasta Tarnowa, które brzmi jak następuje:

Zawiadamiam mieszkańców miasta Tarnowa:

Oficer austrjackiej armji, wzięty do niewoli, będąc przesłuchanym, zeznał, że miasto Tarnów jest ostrzeliwane 42 centym. i 30,5 centym. moździerzami, którymi dowodzi oficer, żyd z pochodzenia, rodem z Tarnowa, doskonale znający teren i położenie miast.

Łudzono się, że ta barbarzyńska strzelanina pochodzi od niemców, ale złudzenia te zostały rozwiane po zeznaniu oficera austrjackiej armji wyżej wymienionego.

Strzelanina ta nie odnosi się do wojsk naszych, gdyż w mieście niema ani żołnierzy, ani magazynów, z zarządzenia wojskowego znajdują się tylko szpitale, w których umieszczeni są pod troskliwą opieką ranni, tak z naszych obozów, jak i nieprzyjacielskich, a które to szpitale są opatrzone znakiem Czerwonego Krzyża.

Dalej następuje wykaz osób zabitych i rannych, zburzonych budynków i t. p. w następstwie miotania bomb i pocisków na miasto.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 26 bm. (8 kwiet.).

NA FRONCIE KARPACKIM.

PETROGRAD. (AP.) 26 bm. (8 kwietnia). Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W Karpatach wojska rosyjskie nacierając w dolinie Ondawy wyparły austrjaków z rejonu Stropko—Puczacz.

W kierunku na Mezö-Laborcz austro-niemcy otrzymali znaczne posiłki i próbowali rozwinąć w tem miejscu ofenzywę, jednakże wojska rosyjskie zająwszy front Czabałocz — Szczuko odparły wszystkie ataki ze strasznemi nieprzyjaciela stratami.

W rejonie na północ od linji kolejowej Użok — Góra Brzeżna przejście wojsk rosyjskich przez główny grzbiet Karpat rozwija się pomyślnie, przyczem na wyżynach nieco na południe i północ od wsi Wołosate osiągnęliśmy zasadnicze powodzenie taktyczne.

W pozostałych rejonach naszego frontu bez zmian ważniejszych.

TORTUROWANIE JEŃCA.

Petrograd. (AP.). 26 bm. (8 kwietnia). Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W nocy na 16 (29) marca niemcy pochwyciwszy na północ od Łyszyńca wywiadowcę rosyjskiego młodszego podoficera Porfirego Panasiuka, zaprowadzili go do jednego ze sztabów niemieckich we wsi Rasodze, gdzie pod torturami w obecności 10 oficerów niemieckich zmuszali go do dania informacji o dyzlokacji wojsk rosyjskich.

Mężnie znosząc tortury Panasiuk odmówił odpowiedzi na pytania oficerów niemieckich, którzy stopniowo odcinali mu ucho i zmasakrowali twarz. Po torturach Panasiukowi udało się zbiedz z niewoli i 20 b. m. (2 kwietnia) dotarł on do frontu wojsk rosyjskich.

Wódz Naczelny za wierność przysiędze i męstwo, ofiarował Panasiukowi krzyż św. Jerzego pierwszego stopnia i zapomogę pieniężną.

WYLEW ŚWISŁOCZY.

Mińsk. (Tel. wł.). W nocy z środy na czwartek rozpoczął się gwałtowny przybór wody w Świsłoczy. Rzeka wylała prawie tak, jak w pamiętnym roku 1906; całe pobrzeże zostało zalane wodą.

Pod wieczór woda zaczęła opadać.

ORGANIZACJA SĄDOWNICTWA W GALICJI.

Lwów. (AP.) Ogłoszono postanowienie obowiązujące generał-gubernatora dla instytucji sądowych w miejscowościach Galicji, zajętych przez wojska rosyjskie, zatwierdzone przez Wodza Naczelnego. Według tego postanowienia obowiązującego spełnienie jurysdykcji sądowej powinno odbywać się na mocy praw austrjackich sądowych, lecz nie w imieniu austrjackiej władzy zwierzchniczej, lecz w imię prawa z wyjątkami, wymienionemi w szeregu punktów. A mianowicie instytucje sądowe w Galicji wyjęte zostają z pod nadzoru austrjackiego ministra sprawiedliwości i wyższego sądu kasacyjnego w Wiedniu. Za język sądowy uznany jest język rosyjski i miejscowe jego narzecza. Czasowo dopuszczony zostaje w użyciu język polski. Podlegają umorzeniu sprawy znajdujące się w procedurze sądowej, a dotyczące przestępstw przeciwko nietykalności terytorjum, władzy najwyższej, ustroju społecznego lub państwowego monarchji austro-węgierskiej lub Galicji. Nowe sprawy w tych dziedzinach nie będą wszczynane. Wyższy dozór nad pełnieniem funkcji sądowniczych w Galicji powierzony został specjalnie delegowanej osobistości.

CŁO NA TOWARY PAŃSTW WROGICH.

Petrograd. (AP.) W zbiorze praw ogłoszono o opodatkowaniu cłem towarów, będących wytworem przemysłu Niemiec, Austro-Węgier i Turcji, jak również towarów, przechodzących przez te państwa.

NA FRONCIE KAUKAZKIM.

PETROGRAD. (AP.) 26 bm. (8 kwietnia). Urzędownie. Ze sztabu armji kaukazkiej:

Dn. 24 bm. (6 kwiet.) wojska rosyjskie miały pomyślne starcia z turkami w kierunku nadmorskim i na przestrzeni pomiędzy Olty i Artwinem. Na całym tym froncie turcy zostali odrzuceni. Na pozostałych kierunkach bez zmian.

SKĄD NIEMCY BIORĄ ŻYWNOŚĆ?

Sztokholm. (AP.) Wielką sensację wywołało wykrycie organizacji wywozu zapasów żywnościowych z Landskrony do Niemiec. Kierownikiem sprawy jest poddany niemiecki duńczyk Lewin, który w Landskrone założył centralny skład zapasów żywności, jakoby dla zaopatrywania rynków szwedzkich. Statki z Landskrony wychodziły do portów szwedzkich, lecz po drodze zmieniały kurs i udawały się do Niemiec.

Gazety występują z energicznym protestem i żądają wysłania ze Szwecji Lewina.

Z NIEMIEC.

Sztokholm. (AP.). Z Berlina donoszą, że wskutek braku kartofli stopniowo ulega ograniczeniu handel prywatny. W najbliższej przyszłości nastąpi sekwestr zapasów kartofli dla zaopatrywania biedniejszej ludności.

Wyższe dowództwo armją zawiadamia, że właściciele zapasów środków opatrunkowych obowiązani są zgłosić je w ministerjum wojny do 4 (17) kwietnia.

BOMBARDOWANIE BIAŁOGRODU.

Nisz. (AP.) Urzędowy komunikat z dn. 25 bm. (7 kwiet.): Około godz. 6-ej wieczorem nieprzyjaciel rozpoczął bombardowanie Białogrodu z wyżyn Bażanji, gdzie ustawiono baterję ciężkich dział. Ogółem rzucono na miasto 30 pocisków. Ofiar w ludziach nie było. Straty materjalne nie wielkie. Nieprzyjaciel przerwał bombardowanie około godz. 7-ej wieczorem, przyczem artylerja serbska zmusiła do milczenia baterję nieprzyjacielską. Tegoż dnia nieprzyjaciel próbował wysłać oddział wywiadowczy na wyspę Wiezanskoda na Dunaju, lecz próba ta zakończyła się niepomyślnie, dzięki celności strzałów artylerji serbskiej.

WYWÓZ KONI ZE SZWECJI.

Sztokholm. (AP.). Urzędownie ogłoszono o pozwoleniu wywozu 10,600 koni z zastrzeżeniem, aby nie były użyte do celów wojskowych. Pozwolenie motywowane jest brakiem paszy.

SERBSKO - BUŁGARSKIE ZAJŚCIE POGRANICZNE.

Sofja. (AP.) Agencja bułgarska donosi, że powstańcy, którzy przekroczyli granicę bułgarską zostali rozbrojeni i wysłani do Bułgarji. Środek ten najlepiej świadczy o zachowaniu się bezstronnem rządu bułgarskiego wobec powstania w Wałandowie.

RZUCANIE BOMB NA PODGORYCĘ.

Cetynja. (AP.). Wczoraj 25 b. m. (7 kwiet.) po południu aeroplan austrjacki rzucił siedem bomb na Podgorycę. Dwie bomby wybuchły na rynku zabijając 12 osób i raniąc 48 przeważnie starców, kobiet i dzieci. Jedna z kobiet raniona odłamkiem bomby poroniła martwe dziecko. Zburzone zostały trzy domy.

Z JAPONJI.

Tokio. (AP.). Z inicjatywy markiza Jnue odbyła się narada handlowców japońskich w celu opracowania sposobów zbytu herbaty do Rosji zamiast do Ameryki.

Przybył w związku ze sprawami, które będą przedmiotem obrad na nadzwyczajnej sesji parlamentu generał-gubernator Korei, Terauczi.

Zapiski literackie.

Miłosz Faliński. NA BURSZTYNOWEM WYBRZEŻU. Bałtycka legenda starożmudzka. Dramat w trzech aktach. Z ludowego podania. Kraków. Petersburg.

Autor poprzedził swój dramat krytyką niejakiegoś X w przedwstępnem „Pro memoria". Czytamy w niem, że podana legenda udramatyzowana odznacza się „zupełną nowością tła" i „nadzwyczajną znajomością tła" i że „posiada nader malownicze obrazy" i jest „nadająca się jedynie dla wielkiego i głębokiego talentu bohaterskiego; ponadto „wyróżnić w niej należy piękną, subtelnąi prawdziwą poezję".

Wobec tak wyczerpującej rekomendacji, co tu jeszcze krytyka dodać może? Pozostaje chyba tylko własny, skromny sąd bezstronnego czytelnika. W paru słowach da się streścić.

W legendzie uderza przedewszystkiem wielka malowniczość, dużo barw żywych, a nie brak też i fantazji. Jako legenda, piękna — zresztą dostatecznie znana; wzgląd tem oczywiście, piękna jej nie podrywa. Dramatyczność jednak nie dostraja się do tej wysokości, na jakiej dzieła tej kategorji widzieć żądamy — mimo nawet dobrze zadziergniętego węzła dramatycznego. Temat zamierzony szeroko, o dużej głębokości, zaledwo jest szkicowany, tak w akcji, jak w djalogach pośpiech zbyt wielki daje wrażenie prześlizgania się po powierzchni. Przytem, aktualność djalogu i na ogół psychiki osób działających wobec archaicznego tła jest wprst rażąca. Uderza to mianowicie w końcowym djalogu, zupełnie zresztą zbytecznym dla przebiegu akcji. Z postaci najwiecej wyrazistości mają drugorzędne (Wdymud, Sauliza); wielki Kiejstut — w dramacie przygodny rycerz, fantasta — potrąca niemal o komizm. Biruta nie dorasta roli, jaką jej autor przeznacza. Brak zupełny głęboko odtworzonych charakterów, bez których dramat nie jest dramatem. Aby się streścić w jednem ujęciu: strona legendowa przedstawia się w utworze dodatnio, jako dramat, pomimo szczęśliwej koncepcji, wypadł słabo. Wszakże rzecz cała — niezbędnie przy odpowiedniej inscenizacji — może dać widzowi sporo estetycznych wrażeń. Zewnętrzna strona — wydawnictwo — bardzo staranne, wprost piękne. P. Jagielskiemu, rysownikowi i Anczycowi, drukarzowi, za ten śliczny nabytek wydawniczy od społeczeństwa dank się należy. **W. D.**

Na szerokim świecie.

Sprawa Desclaux-Beschoff. Dn. 9 (22) marca w paryskim pałacu sprawiedliwości przed sądem wojennym zasiadł na ławie oskarżonych, ubrany w mundur pułkownika, Franciszek Desclaux, a obok niego zajęła miejsce pełna wdzięków 33-letnia pani Beschoff, żona właściciela wielkiego magazynu konfekcji damskiej p. f. „Beschoff i David", dobrze znanego także elegantkom warszawskim.

Pomimo wojny proces był w Paryżu „wydarzeniem dnia" i rozprawy toczyły się w sali natłoczonej. Oskarżony był w ciągu szeregu lat protegowany przez Caillauxa, więc przeciwnicy b. ministra usiłowali nadać procesowi odcień specyficzny, ale bez powodzenia... Caillaux jest bądź co bądź człowiekiem miary niepospolitej, a tymczasem sądzono ludzi maluczkich, oskarżonych o obdzieranie żołnierzy z prowiantów.

Pani Beschoff miała z magazynu 400,000 fr. rocznego dochodu, ale pomimo to nie wahała się przyjmować od swego przyjaciela artykułów żywnościowych, wiedząc, że dzieje się to z uszczerbkiem żołnierzy walczących o życie lub śmierć Francji!

„10 kilogramów wieprzowiny, 12 kilogr. kawy, 15 cukru, 45 ryżu, 12 grochu, ser, arak, sardynki i t. p.

Takie oto porcje wyliczył akt oskarżenia.

„Podarunki" te Desclaux, posiadający 40,000 dochodu rocznego, posyłał swej przyjaciółce systematycznie, w furgonach wojskowych...

Żołnierze, którzy wozili wiktuały badani przez trybunał odpowiadają krótko:

— Spełnialiśmy rozkaz naszej władzy.

Pewien szczegół wywołuje na lica pani Beschoff rumieniec oburzenia: okazuje się, że Desclaux posyłał artykuły żywnościowe również innym swoim przyjaciółkom... ale mniej systematycznie...

Głównego oskarżonego bronił znany adwokat Demange, panią Beschoff Karol Filippe. Nic jednak nie pomogła ich elokwencja... Na okradających armję, jak wiadomo z telegramów, sąd wydał wyrok surowy.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego".

ZAMIAST WIZYT I POWINSZOWAŃ ŚWIĄTECZNYCH złożyli:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów. Perzanowska 1 rb., ksiądz Jankowski 2 rb., Stanisława Biszewska 2 rb.

Na dom Serca Jezusowego. Ksiądz Jankowski 2 rb., Antoniostwo Żukowscy 10 rb.

Dla przybyszów z okolic objętych wojną. Ksiądz Jankowski 1 rb.

Dla Komitetu Obywatelskiego Suwalskiego. Dom handlowy Modliński i Głowiński 25 rb., A. Modliński 2 rb. 50 kop., A. Głowiński 2 rb. 50 kop.

Komisja przyjmowania ofiar w naturze (Tow. pomocy polakom ofiarom wojny) podaje do wiadomości rachunek szczegółowy pozycji podanej ogólnikowo w sprawozdaniu finansowem Towarzystwa od 15 grudnia do 15 marca. Samo urządzenie właściwie najmniej kosztowało, gdyż komisja korzystała i korzysta nadal z ofiarowanego bezpłatnie przez pp. Safarewiczów magazynu na przyjmowanie i rozdawnictwo rzeczy i ze składów na przechowywanie i dezynfekcję. Najniezbędniejsze meble: stół, krzesła i kufry też były ofiarowane przez pp. Safarewiczów i panie dyżurujące. Inwentarz nabyty ogranicza się do sznurów, haków, drabiny, ksiąg rachunkowych i rozmaitych drobiazgów kancelaryjnych, co wynosi 24 rb. Opłata personelu pracującego 110 rb. (sekretarki i robotnika). Sprowadzenie rzeczy ofiarowanych, frachty (nie opłacone na miejscu), furmanki etc 93 rb. Materjały do dezynfekcji: formalina, spirytus, amonjak i opał 35 rb. Ekspedycja rzeczy ciepłych i bielizny (w ilości z górą tysiąca sztuk) dla jeńców polaków do Orenburga, Wiatki, Wołogdy, Czelabińska, Kurhanu, Moskwy 42 rb. Wysyłanie rzeczy do Warszawy na ręce C. Kom. Obyw. do rozdania inteligencji (zubożałej przez wojnę) nie kosztowało nic, gdyż były przewiezione przez osoby prywatne. Pokwitowania z odebranych rzeczy już są zewsząd nadesłane. Otrzymane listy świadczą, że przyczyniono się choć w minimalnej części do zaspokojenia naglących potrzeb.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA Od 27 Marca r. b. 1) Bombardowanie Dardaneliów,— zdjęcia z natury. 3) „Pożycz mi twoją żonę",— W zapale gniewu,— dramat w 1-ym akcie. bardzo wesoła komedja w 2-ch częściach. Początek: w Sobotę i Niedzielę o godz. 3-ej, w Piątek i poniedziałek o godz. 5-ej.

Teatr Familijny R. Sztremera, 23, 25, 26 i 27 marca r. b. — Wspaniały świąteczny program z udziałem znan. art. J. Marżuchina — wystaw. E. Bauera „Zła noc", dram. współcz. w 3-ch dużych częściach; cz. 1-sza: Ogromne nieszczęście; 2-ga; Demon zwycięży!; 3-cia: Pomszczony. — Dziewczynka ogień, (współcz. wesoł. farsa w 3-ch częściach, z udziałem art. Moskiewsk. Cesarsk. baletu W. Karolli i art. J. Morżuchina, cz. 1-sza Cyganerja, 2-ga Miłosna maskarada, cz. 3-cia Narzeczona w roli narzeczonego. — Początek o godz. 1-ej po poł.

„LUX" Telef. № 16-00. Program bieżący od 23 marca. „Krwawa uczta w czasie burzy" „MĄŻ OSZUKANY" (komedja) „Kinematograf w czeluściach Afryki" (z natury). (tragedja w domu obłąkanych w 3 wielkich częściach). „Maks Linder bokserem" (komedja) Z powodu wstrząsającej treści, uprasza się nerwowych o nieprzychodzenie.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi"

w opracowaniu zaszczytnie znanego historyka HENRYKA MOŚCICKIEGO.

wychodzą zeszytami in 8-o po 2 arkusze druku z licznemi ilustracjami

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop.

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" cena zeszytu kop, 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" PRZYJMUJĄ Administracja „Kurjera Litewskiego" w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Nadleśny poszukuje posady, poważne referencje, wiadomość w Kurjerze Litewskim dla N. 149

Mieszkania.

Do wynajęcia dwa mieszkania po 5 pokoi z kuchnią i z wszelkiemi wygodami. — Wielka Pohulanka Nr 19. Wiadomość na miejscu. 251

Letniska. W majątku Landwarowo J. W. Hr Marji Tyszkiewiczowej, stacja kolei Petrogradzko-Warszawskiej Landwarowo, o jedną wiorstę od stacji i miasteczka szosą, są do wydzierżawienia wille z kompletnem umeblowaniem. Zgłaszać się osobiście do zarządu dóbr Landwarowo lub przez telefon № 13—87. 255

Letnisko 11 wiorst od Ignalina, las sosnowy, 3 duże pokoje, kuchnia, spiżarnia, o wiorstę jezioro. Adres: przez Święciany do Żabłociszek K. Pożaryskiej. 252

2 pokoje dobrze umeblowane, z łazienką i usługą poszukuję zaraz. Warunki: Wejście osobne, w pobliżu prospektu Ś-to Jerskiego. Zgłaszać się listownie: Sądowa ul. 2 m. 10, p. K. J. 239

DO SPRZEDANIA dobrze zaopatrzona ślusarsko-mechaniczna pracownia, z elektro-motorami, transmisją i warsztatami. Dowiedzieć się: W. Stefańska 6 m. 12, od 10—2 i od 4 do 6 wiecz.

Na Antokolu plac do sprzedania nad brzegiem Wilji, 4 tys. sążni. Odpowiedni pod fabrykę, można i częściami. Antokol 118. 180

Zatw. M. S. W. Biuro P. PUCIATO WILNO, TROCKA 11. Przyjmuje taksowanie i kulturę lasów, parcelację majątków i wszelkiego rodzaju geometryczne roboty

Sprzedaję 8000 pudów kartofli Woldman, dobrej do jedzenia; Owsa na nasienie (bielak i szwedzki selekcyjny) 1000 pudów. Rozjazd № 12. Lipawskiej drogi, Wiszniówka — Ludwik Kasprzycki. 3994

Potrzebny laborant-fotograf, umiejący kopjować, oraz chłopak-uczeń do zakładu fotograficznego „MODERNE", Prospekt Ś-to Jerski 4. 246

Interesa handl. i majątk.

Dla rolników czasowo oderwanych od roli, a posiadających swój inwentarz, proponuję na rok jeden umieszczenie inwentarza i zastosowanie swojej osobistej pracy w majątku kulturalnie prowadzonym niedaleko kolei i Wilna. Gwarantuje się wynagrodzenie pracy 1500 rubli i dochodem z mlecznego gospodarstwa. Potrzebne: koni roboczych 18, krów dojnych 40, jakoteż obrotowego kapitału do 3 tysięcy rubli. Oddaje się do rozporządzenia cały martwy inwentarz gospodarczy. Żytem zasiano 52 dziesięciny, koniczyną czerwoną 18 dzies., białą 24 dzies., kartofli sadzi się minimalnie 36 dziesięc. Nasienie kartofli i koniczyn da majątek na zwrot. Interes dla kawalera, lub człowieka bez rodziny. Bliższe szczegóły: Wilno, Towarzystwo Kredytowe miasta Wilna, Ś-tojerski prospekt 5 u P. Kołwzana. 254

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Ekonom potrzebny zaraz— kawaler lub z niedużą rodziną, pensja od 200—300 rub., całkowite utrzymanie, albo ordynarja. — Kopje świadectw i warunki adresować rekomendow. listem: poczta Pompiany, Kow. gub., maj. Taluny, K. Bolcewicz. 232

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno i sprzedaż.

Kartofle smaczne w dużej ilości do sprzedania, tel. 3—39. 3935

Siewnik 15 rzędowy Filwerta niekombinowany do sprzedania. Poczta Lachowicze, Massalski. 234

Poszukuję posady pisarza, z dozorem obory, albo ekonoma, poważne rekomendacje, posiadam kilkoletnie świadectwa, jestem familijny i wolny od wojska. Poczt. Kielmy m. Pokiewie, gub. Kow. J. Gościewiczowi. 201

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a ZASADY I CAŁOŚĆ WIARY KATOLICKIEJ, które znajdować się winno w każdej bibljotece, zarówno osób duchownych jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8, z przesyłką rub. 10.

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Medeksza. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie